

SŁOWO

Wino, Piątek 19 kwietnia 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wino, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Adm. 223. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4 po poł. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., z przesyłką 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.250. W sprzedaży detal, cena jednego nr-u 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Lasnik.
BRASLAW — Wilcza 8 — C. Lewin
BRUJA — Kowkin
OLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Buch“
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Buch“
KŁECK — Sklep „Jedność“
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
LUNINIEJ — Księgarnia Kolejowa „Buch“
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Buch“
NIESWIEZ — ul. Batuskowa — Księgarnia J. Jankowskiej
NOWORÓDEK — Kiosk St. Michalskiego

Ś. ŚWIĘCICY — Księgarnia Tow. „Buch“
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauce
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bedarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Buch“
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 16
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCICY — ul. Lewin, Biuro Gazet, ul. 3 Maja 23
SZARAKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny
WOLEŹYŃ — Ułberran, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Buch“

OGŁOSZENIA: wiersz milimetry 1-zapłatowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpatowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

SANKCJE EKONOMICZNE

Najlepszą mowę w czasie debaty nad rezolucją francuską na ostatniej sesji Rady Ligi Narodów wygłosił portugalski delegat da Mata. Wybitny ten widocześnie mąż stanu, którego nazwisko nie było niestety, dotąd dosyć znane na świecie, powiedział według depesz Pat'a co następuje:

Przechodząc do omówienia sankcji gospodarczych i finansowych przeciwko państwom, które pogwałciłyby zobowiązania międzynarodowe, mówca twierdzi, że żyjemy obecnie w czasach zakazów przywozu i ograniczeń kontyngentów; są one stosowane nawet wobec państw zaprzyjaźnionych, podczas gdy do niedawna wszystkie te środki uważane były za akty wojny gospodarczej. Mówca zapytuje, czy wszystkie państwa nie znajdują się obecnie pod działaniem sankcji gospodarczych. W obecnych czasach sankcje tego rodzaju mogłyby być nieskuteczne w stosunku do państw gwałcących traktaty, przeciwnie, mogłyby godzić w interesy tych, którzy chcieliby je stosować. Państwa stosujące takie sankcje same padłyby ich ofiarą.

Portugalezyk uderzył tutaj w sedno sprawy. Sankcje gospodarcze przeciwko agresorowi, przeciwko gwałcicielom pokoju czy traktatów — to idea bardzo piękna. To może być również środek bardzo skuteczny. Pamiętam, jakie przerażenie pogłoski o sankcjach gospodarczych wywołały w Japonii: gdyby nie to, że Stany Zjednoczone nie należały do Ligi i nie chciały uczestniczyć w jej sankcjach, sama zapowiedź represyj gospodarczych zapewneby wystarczyła, by zmusić Japonię do wycofania się ze swych mandżurskich i szanghajskich imprez. Ale na Dalekim Wschodzie stosunki są znacznie bardziej wolno-handlowe, jak w Europie. Japonia do tąd lokuje 80 proc. swego jedwabiu w Stanach Zjednoczonych, a połowę swoich perkalików w Chinach — po zatem alimentuje się nader obficie kredytami i kapitałami amerykańskimi. W tych warunkach sankcje gospodarcze całego świata szybko przysparzyłyby ją o ruinę, a w konsekwencji być może o rewolucję.

Ale w Europie jest inaczej. Jakże mają być sankcje gospodarcze? Podcięcie eksportu kraju, zagrażającego pokojowi, i uniemożliwienie mu korzystania z zagranicznych kredytów. Wszystko to jednak zrobiono i bez sankcji. Sankcje ekonomiczne — to inni słowy wojna gospodarcza. Ta wojna zaś w pełni pomiędzy wszystkimi państwami, nawet pomiędzy tymi, które łączą najbliższe stosunki polityczne. Francja, ciągle podwyższając swoją taryfę celną, zmniejszając kontyngenty, mnożąc zakazy wywozu i przywozu, nie daje nikomu żadnych kredytów, de facto już od paru lat stosuje „sankcje ekonomiczne“ wobec całego świata, wobec wszystkich swych sprzymierzeńców. Polski, Włoch, Anglii. A inne państwa? To samo. Plus nieraz ograniczenia dewizowe, które są „sankcją“ bardzo skuteczną. Plus nieplacenie długów, które też do pokojowych aktów gospodarczych nie należy. Plus zakazy imigracji, utrudnienia paszportowe i t.d. Sankcje gospodarcze — to straszliwa broń w świecie liberalnym, wolnohandlowym, wolnokonkurencyjnym. Równają się wówczas wyłączeniu z międzynarodowej społeczności gospodarczej. Ale dzisiaj ta społeczność nie istnieje. Nowych sankcji przeciw agresorowi nie można wymyślić, bo wszystkie już są wyczerpane do ostatnich granic.

To też zanim będzie można zaprzężyć się na sankcje gospodarcze, jako na poważny czynnik utrzymania pokoju, trzeba przywrócić międzynarodową gospodarkę liberalną i wolnohandlową.

Prasa francuska twierdzi, że niewątpliwie zbliżenie Francji, Anglii i Włoch, które się obecnie cementuje bezwarunkowo, stanowi główną gwarancję utrzymania pokoju. Z pewnością jest to w znacznej mierze praw-

dą. Jeżeli ma ono stać się nie tylko zaporą, ale siłą dynamiczną, atrakcyjną, to musi ono być uzupełnione porozumieniem gospodarczym. I oto nie bładem, jałowem, anemizmem: takim nad którym negocjuje się pół roku, i którego rezultaty widać wyłącznie w toastach i orderach z okazji podpisania traktatu handlowego. Niech Francuzi, Anglicy i Włosi podpiszą między sobą umowy, wprowadzające zupełny wolny handel, niech zniosą między sobą wszelkie ograniczenia paszportowe, i imigracyjne, walutowe, kredytowe. Cóż zobaczymy? Natychmiastowy, bardzo silny wzrost koniunktury w tych trzech krajach. Silny napływ imigrantów do Francji, której deficyt ludnościowy przestanie zagrażać. Sympatie do tego bloku wolno-handlowego wnet się ożywią. Nietylko limitrofy, jak Szwajcaria, Belgia, Holandia do niego przystąpią, ale i kraje dalsze, jak Polska, jak kraje Małej Ententy będą flirtować z blokiem państw liberalnych. Niemcy nie będą mogły zbyt długo sobie pozwolić na pozostanie poza tym blokiem i będą musiały pójść na ustępstwa, by do niego przystąpić.

W walce politycznej, która podzieliła dzisiejszą Europę na wrogie obozy, wypróbowano wszystkie bronie. Zapomniano o jednej: o liberalizmie gospodarczym. A ta może się okazać nadszpejdzianą skuteczną. Tylko ten liberalizm zdoła trwale scementować blok państw zachodnich; tylko on może mu zapewnić trwałą przewagę ekonomiczną; tylko on może ten blok uczynić ośrodkiem krystalizacyjnym nowej Europy, a nietylko koalicją defenzywną. To jest tak samo, jak z Austrią: jedyną drogą do jej uratowania jest przywrócenie wolnego handlu pomiędzy nią a państwami sukcesyjnymi dawnych Austro-Węgier.

Ani w Stresie, ani w Genewie o stosunkach gospodarczych, o gospodarstwie podmurówaniu pokoju nie wspomniano ani słowa. Obyż mądre słowa delegata portugalskiego zwróciły uwagę przedstawicieli mocarstw na to konieczne uzupełnienie ich dotychczasowych prac i zamierzeń.

YLDEN

Ostry protest Niemiec

w sprawie stanowiska Anglii, Francji i Włoch w Stresie i Genewie

LONDYN. — Reuter donosi z Berlina:

Ambasador angielski został poproszony wczoraj wieczorem na Wilhelmstrasse, gdzie von Buelow w zastępstwie nieobecnych von Neuratha złożył na jego ręce protest w formie noty werbalnej w sprawie stanowiska W. Brytanii w Stresie i Genewie.

Protest ten utrzymany był w bardzo ostrym tonie. Analogiczny protest został złożony ambasadorowi Włoch, który również był obecny na Wilhelmstrasse, von Buelow zapytał obu ambasadorów, czy ich rządy, jako gwarantki traktatu locarneskiego biorą na siebie odpowiedzialność w takim

samym stopniu w razie agresji ze strony Francji, jak i ze strony Niemiec. Jak przypuszczają, obaj ambasadorowie dali zapewnienie w sensie pozytywnym.

W sprawie tej nie ukazało się żadne oficjalne oświadczenie. Fakt że niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych wyraziło swoje oburzenie spowodu stanowiska zajętego przez W. Brytanię w Stresie i Genewie, został potwierdzony w agencji Reutersa w Londynie.

LONDYN. — Reuter donosi. Ambasadorowie angielski i włoski byli przyjęci na Wilhelmstrasse przez niemieckie oddziały. Na ręce ich złożone zostały podobne noty protestacyjne.

PRASA NIEMIECKA O WYNIKACH GENEWSKICH

BERLIN. Prasa niemiecka z oburzeniem komentuje wyniki obrad genewskich. „Voelksischer Beobachter“ w artykule pod tytułem „Genewa jako platforma bolszewizmu światowego“, „Liga Narodów w służbie polityki biura“, pisze m. in., że przyjęta przez Radę Ligi Narodów rezolucja, zredagowana w Stresie, jest niebezpiecznym wyrokiem na gremjum genewskie, które od czasu swego powstania służyło tylko jako płaszczek dla egoizmu mocarstw walczących pozornie tylko o interesy ludzkości.

Posiedzenie Rady Ligi dało narodowi niemieckiemu jeszcze jeden ożywczy dowód, iż Rzesza słusznie postąpiła, występując z Ligi. Polityka europejska

wzbogaciła się od wczoraj jeszcze o jedno kłamstwo, dotyczące winy Niemiec. Należy się zastanowić nad stanowiskiem Polski, które minister Beck wyściszył tak wyczerpująco wczoraj.

Według jego słów Polska czuje się obecnie w sytuacji zwiększonego bezpieczeństwa. Decydujące jednak dla porażki rezolucji było dla ministra Becka prawdopodobnie pewne wspomnienie, związane z wystąpieniem Polski w Genewie w sprawie traktatów mniejszościowych. Pisząc o stanowisku, zajętem przez komisarza Litwinowa, pisano przypomina niektóre tezy uchwalone przez biuro polityczne partii komunistycznej w Moskwie dnia 3. 4. 35 r., które określa jasno stanowisko rządu sowieckiego, który — zdaniem dziennika — traktuje utrzymanie pozycji międzynarodowej Związku sowieckiego jako nową bazę dla akcji, zmierzającej do rozpowszechnienia rewolucji komunistycznej na całym świecie.

Członkowie Rady Ligi znajdują się pisze dziennik, w bardzo dostojnym towarzystwie. Niemcy nie mają nic do powiedzenia w sprawie komisji genewskiej. Liga Narodów sama się skompromitowała, odgrywając rolę trybuny militarnego paryskiego i bolszewizm moskiewskiego.

„Boursen Zeitung“ pisze, że Rada Ligi niejednokrotnie już dowioda, że ma elastyczne sumienie i wykazała swe niedołęstwo. Ostatnio Rada Ligi zniszczyła mosty, łączące ją z Niemcami. Co skłoniło Polskę do głosowania za rezolucją, jest jeszcze tajemnicą, tem bardziej, że minister Beck przed głosowaniem wygłosił przemówienie, odznaczające się chłodną analizą i obiektywnością. Dziennik atakuje dalej bardzo ostro komisarza Litwinowa, twierdząc, że Litwinow podjudza narody zachodnie przeciwko sobie, występując w roli podpalacza i czyni wszystko możliwe, aby przygotować rewolucję światową.

„Berliner Tageblatt“ pisze m. in.: Niektóre państwa w ostatnim czasie siły się na zbudowanie mostów między Niemcami i Genewą. Liga Narodów zerwała ostatecznie wszystkie mosty przez uchwalenie tej rezolucji.

„Germania“ pisze: Dzień 17. 4. będzie ponurą datą w powojennej historii Europy. Laval przeprowadził rezolucję, która nazawsze zniszczyła wszelkie plany kolektywnego pokoju w Europie. Laval oświadczył w Genewie: Oto jest język, którym mówi Francja. My ze swej strony możemy dodać, że jest to język zwycięzcy, który w 16 lat po wybuchu wojny ośmiela się rzucić Niemcom w twarz nowe kłamstwo o winie.

Co piszą w Sowietach o sesji genewskiej

MOSKWA. Cała prasa zamieszcza wczorajsze mowę Litwinowa, dodając, że wywołała ona nadzwyczaj duże wrażenie. „Za industrializacją“ szczególnie podkreśla sformułowanie zasadniczego stanowiska ZSRR, wobec traktatu wersalskiego oraz konieczność zawarcia zbrojowego paktu nieagresji z zobowiązaniami wzajemnej obrony przeciw napastnikom.

Ostatnie ustępstwa Niemiec pismo kwalifikuje jako spóźnione i niedostateczne. Dziennik atakuje poza tem Anglię, zarzucając jej, że dalej popiera Niemcy.

Korespondent genewski „Prawdy“ zaznacza, że nie bacząc na niektóre dość istotne słabości, rezolucję uważają jako porażkę dyplomacji niemieckiego faszyzmu i kół, które go popierały.

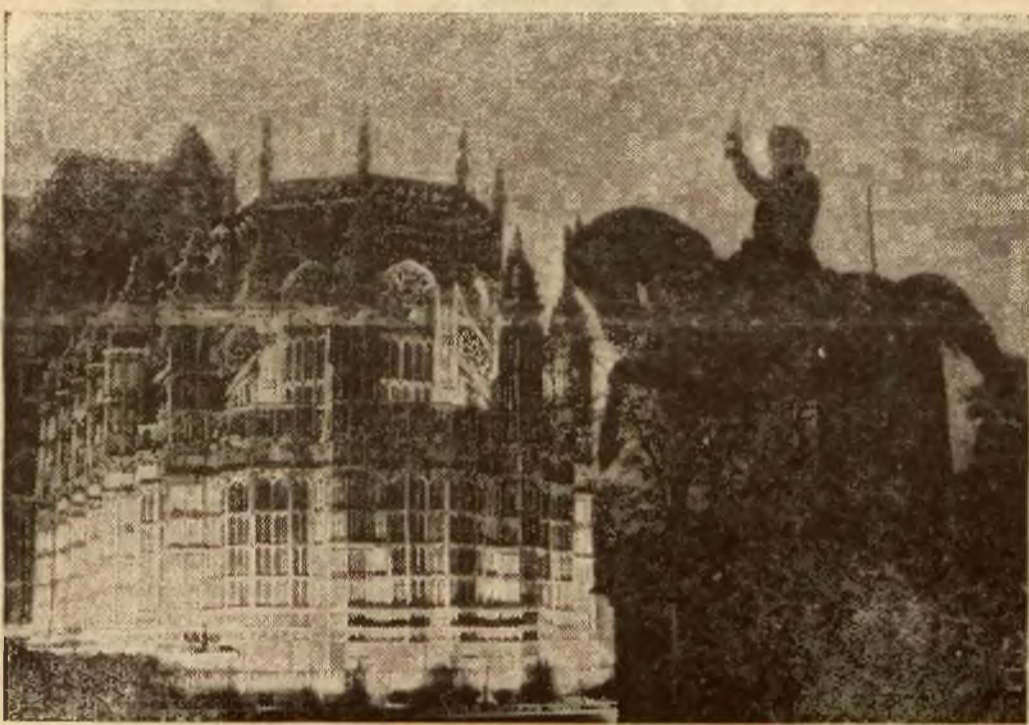
Prasa angielska nie jest jednolita w ocenie uchwał genewskich

LONDYN. Stanowisko prasy angielskiej wobec uchwały genewskiej nie jest całkiem jednolite.

„Morning Post“ i „Daily Telegraph“ z zadowoleniem aprobuja rezultaty genewskie i wspólny front trzech mocarstw zachodnich.

Odmienne stanowisko wobec uchwał genewskich zajmuje „Times“, który twierdzi, że aczkolwiek prawnie rezolucja genewska jest sprawiedliwa, to należy poczynać pewne ustępstwa wobec specjalnych okoliczności, w których

Westminster w powodzi światła



Z okazji 25-letniego jubileuszu króla Jerzego V. odbędzie się uroczystości na jego cześć, przywzajem szeregi budynków będzie wspaniale iluminowanych. Już obecnie czynione są próby w tym kierunku, by osiągnąć należyty efekt oświetlenia. Na zdjęciu katedra westminsterska i pomnik Ryszarda Lwie Serce

Mac Donald o duchu Stresy OFICJALNE ZAPRZECZENIA

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi, że wczoraj wieczorem przed mikrofonem londyńskiego radja wygłosił przemówienie premier Mac Donald, poświęcone wynikom konferencji w Stresie. Premier, reasumując wyniki narad z naciskiem podkreślił, że najdonioślejszym i najbardziej zasługującym na uwagę jest fakt, że Wielka Brytania, Francja i Włochy, zadeklarowały swą solidarność i jedność.

Co do bezpieczeństwa w Europie wschodniej i środkowej, to premier przypomniał deklarację francusko-brytyjską z trzeciego lutego i dodał, że kiedy sytuacja przez tę deklarację była znacznie polepszona, oświadczenie Niemiec z 16 marca odczytało jako silny cios. Postanowienie Niemiec miało skutek pożalowania godny dla wzajemnego zaufania. Działo się to bo-

wiem w chwili, gdy podstawy rokowań na wielką skalę były już przyjęte przez Niemcy.

Co uczynią teraz Niemcy? — zapytuje premier. Być może pogniwaliśmy się. Chciałbym, aby naród niemiecki wiedział, jak przykro tym, którzy mu życzą najlepiej, i aby naród niemiecki wiedział, że jest nietylko obowiązkiem, ale że leży w jego interesie i że jest sprawą jego honoru i rozsądku, aby przyłączył się do innych narodów i współdziałał na rzecz przywrócenia wzajemnego zaufania. O ile duch Stresy będzie utrzymany, a jej decyzje spełnione, stanie się ona prawdziwym oparciem dla rozproszonego chmur na horyzoncie świata i dzięki niej zabłyśnie na tym horyzoncie słońce.

LONDYN. — Wobec niecisłych wiadomości o dokonanych rzekomo ze strony rządu niemieckiego protestach wobec rządu brytyjskiego spowodu uchwały konferencji w Stresie i rady Ligi Narodów w Genewie, z rządowych kół angielskich wyjaśniają, co następuje:

W ciągu ostatnich 48 godzin pomiędzy rządem angielskim i rządem niemieckim nastąpił kontakt dwukrotnie.

Po raz pierwszy we wtorek 16-4 ambasador angielski w Berlinie Phipps udał się do urzędu spraw zagranicznych i oficjalnie powiadomił rząd niemiecki o deklaracji, potwierdzającej traktat locarneski, ogłoszonej w Stresie przez W. Brytanię i Włochy.

Drugi raz w środę 17-4 sekretarz stanu urzędu spraw zagranicznych Rzeszy von Buelow zaprosił do siebie ambasadora brytyjskiego i wyraził mu ZDUMIENIE rządu niemieckiego spowodu tonu i treści uchwały genewskiej, podkreślając, że nie ułatwi on rządowi Rzeszy dalszych kroków w kierunku porozumienia międzynarodowego zainicjowanego przez W. Brytanię.

Ze strony brytyjskiej Foreign Office podkreśla wyraźnie, że demarche von Buelowa wobec ambasadora brytyjskiego nie miała charakteru protestu, albowiem już choćby ze względów formalnych W. Brytania nie może przyjąć protestów przeciwko uchwałom rady Ligi Narodów.

LONDYN. — Reuter donosi z Berlina:

Potwierdza się, że ambasador włoski był zaproszony także do ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy, ale ambasador włoski zaprzecza, aby am-

basadorowi złożono jakikolwiek protest.

Protest jednak był

PARYŻ. — Agencja Havasa donosi z Londynu:

Koła dobrze poinformowane potwierdzają wiadomość, że von Buelow we wczorajszej rozmowie z ambasadorem angielskim wyraził „oburzenie“ rządu niemieckiego spowodu stanowiska jakie zajął przedstawiciel W. Brytanii w Genewie.

BERLIN. — Niemieckie biuro informacyjne donosi: W czasie wczorajszej wizyty ambasadorów W. Brytanii i Włoch w urzędzie spraw zagranicznych, podczas której podali oni do wiadomości formalnie, oświadczenie angielsko-włoskie ze Stresy o Locarnie, sekretarz stanu von Buelow wyraził wobec obu ambasadorów protest werbalny przeciw stanowisku, zajętemu w uchwałach rady Ligi wobec Niemiec. Wiadomość angielskiego biura informacyjnego o tem, że w danym razie nastąpił protest przeciw uchwałom przez W. Brytanię w Stresie i Genewie stanowisku wobec Niemiec, jest zupełnie bezpodstawna.

Prasa angielska nie jest jednolita w ocenie uchwał genewskich

LONDYN. Stanowisko prasy angielskiej wobec uchwały genewskiej nie jest całkiem jednolite.

„Morning Post“ i „Daily Telegraph“ z zadowoleniem aprobuja rezultaty genewskie i wspólny front trzech mocarstw zachodnich.

Odmienne stanowisko wobec uchwał genewskich zajmuje „Times“, który twierdzi, że aczkolwiek prawnie rezolucja genewska jest sprawiedliwa, to należy poczynać pewne ustępstwa wobec specjalnych okoliczności, w których

NARADA MAŁEJ ENTENTY

GENEWA. Wczoraj obradowała tu rada. M. Ententy, przyczem poruszono sprawę konferencji w Stresie, paktu wschodniego i paktu środkowo-europejskiego. Wedle ogłoszonego komunikatu wyrażono pełne zadowolenie z rezultatów konferencji stresskiej. Dyskutowano przedwstępnie nad sprawami, które mają być uregulowane w rokowaniach dyplomatycznych na konferencji w Rzymie.

Co do paktu wschodniego stwierdzono, że wszystkie państwa M. Ententy zgadzają się na zawarcie będącego w przygotowaniu układu dwustronnego pomiędzy Czechosłowacją i ZSRR. W związku z tym układem donoszą ze strony dobrze poinformowanej, że minister Benes i minister Titulescu wyjechali już z Genewy. Komisarz Litwinow wyjeżdża dziś w nocy.

ROKOWANIA CZESKO-SOWIECKIE

PARYZ. Havas donosi z Genewy: Litwinow i Benes naradzali się długo nad projektem paktu wzajemnej pomocy pomiędzy ZSRR, a Czechosłowacją.

Koła poinformowane twierdzą, że Benes uda się do Moskwy, aby parafować projekt, o ile to będzie możliwe, jeszcze przed konferencją rzymską.

W WIRZE STOLICY

MIASTO ŻYDÓW CZY KWIATÓW?

Wielkie plakaty są rozlepione po całej Warszawie. Wzywają, inwokują, zachęcają do upstrzenia okien kwiatami plakaty głoszą:

Paryż jest miastem światła! Londyn miastem mgieł, Rzym miastem wiecznym, Tokio miastem domów publicznych, New York miastem miliardów, Wenecja miastem gołębi, Łódź miastem kominów, Smorgonie miastem niedźwiedzi, Piłno miastem dobrego piwa — niechże Warszawa będzie miastem kwiatów i zieleni!!!

Coprawda chętniej by się było miastem miliardów, ale to za trudne. Magistrat stołeczny nie wycina drzew jak magistraty innych oświeconych miast, bo drzew wogóle niema. Magistrat dla kwiatów i zieleni tyle tylko robi, że rozpisal plakaty — tubylcy płacący największe w Polsce podatki samorządowe (32 zł. od łba) i mający najmniej ze wszystkich miast zieleni na ha. winni z własnej kieszeni przysporzyć Warszawie miano — miasta kwiatów.

Kupić drewnianą rynienkę za 7 zł. 50 gr. (do jednego okna!), kupić ziemi za złotówkę (do jednego okna!) kupić flanców i cebulek za 5 zł. (do jednego okna!) — i miasto kwiatów gotowe. Jak lato ma 5 okien od frontu to już jego pech.

Trzeba przyznać, że dom ze wszystkimi oknami okwieconymi, z balkonami jak bukiety — taki dom ślicznie wygląda. Aż miło iść ulicą z zadartą głową, gapić się na kwiaty dom. — Wieczorem nawet złożyć się nie wypada, gdy mimo pogodnego dnia, woda kapie zewsząd. To skrzętnie gosposie podlewała miasto kwiatów. Pieska na balkonie wśród kwiatów też nikt nie dostrzeże i nie zauważy, że właśnie pod niósł nogę...

A na Nalewkach jak to zapachy śledzi zostaną zatuzowane zapachami pelargonji i rzedzyl Lecz Nalewki będą strasne, dziś Warszawę nazywają powszechnie miastem Żydów — kwiaty miałyby wyrugować Żydów.

Karol

cznie więcej. Mam tutaj szereg kosztorysów.

Następnie dziennikarz dowiadywał się czy nowy lot będzie miał zasadnicze znaczenie i czy zdoła wydrzeć naturze jakieś nieznanne tajemnice?

„Są to szczegóły o których nie mogę mówić. Wiem jednak, że zobaczę rzeczy jakich żadne oko ludzkie nie widziało. Na wysokości trzydziestu tysięcy metrów niema już nieba. Niebo bowiem, jest to olaczająca ziemia przesycona światłem warstwa powietrza. Ta będzie podemną. Nademną będzie noc, w której gwiazdy nie błyszczą jak przez mgłę, ale palą się jasnym blaskiem. — Mijardy gwiazd które golem okiem widzimy na niebie. Wśród tej nocy płonie słońce jako jedna z wielu gwiazd nie rozjaśniając wokół przestrzeni...”

W tym momencie profesor chowa notes do kieszeni. Matematyk ustępuje miejsca kierowcy.

Jak widzimy na podstawie tego wywiadu odbytego w Brukseli przed kilkoma dniami podane przez pisma polskie wiadomości o wlocie belgijskiego uczonego z Legionowa pod Jablonną na leży traktować z pewnymi zastrzeżeniami.

„Droga krzyżowa“ w Rzymie



Członkowie bractwa „Buona Morte“ (Dobrej Śmierci) odbyli w Rzymie jak corocznie „Drogę Krzyżową“.

Nowe plany Piccarda: na wysokość 30.000 mtr.

Co opowiada słynny lotnik stratosferyczny

(el) Cicha zielona ulica will na skraju Brukseli. Dwupiętrowy domek, a przed nim kawałek ogrodu. Pokojówka otwiera drzwi, ale tuż za nią stoi profesor Piccard. Korespondent zagraniczny, który przeprowadził ten wywiad obawia się, że się spóźni, ale Piccard wyłącza zegarek: „Przeziwem — mówi z uśmiechem — przyszedł pan o 10 sekund wcześniej, a więc jest prawie punktualny“.

„Zapewne myśli korespondent, gdy się jest opanowanym przez demona cyfr?... Następnie prof. Piccard wprawa dla gościa do saloniku. Na ścianach zdjęcia rodzinną, gospodarza, żony i dzieci, obok tego niektóre zdjęcia z lotów stratosferycznych. Piccard jest wysoki i chudy. Zwykła stratosfera z pewnością nie jest typem rozragnionego profesora. — Wprawdzie czło ma marzyciela i poety, ale oczy jasne i bystre realisty i człowieka praktycznego.“

„Zapewne myśli korespondent, gdy się jest opanowanym przez demona cyfr?... Następnie prof. Piccard wprawa dla gościa do saloniku. Na ścianach zdjęcia rodzinną, gospodarza, żony i dzieci, obok tego niektóre zdjęcia z lotów stratosferycznych. Piccard jest wysoki i chudy. Zwykła stratosfera z pewnością nie jest typem rozragnionego profesora. — Wprawdzie czło ma marzyciela i poety, ale oczy jasne i bystre realisty i człowieka praktycznego.“

„Zapewne myśli korespondent, gdy się jest opanowanym przez demona cyfr?... Następnie prof. Piccard wprawa dla gościa do saloniku. Na ścianach zdjęcia rodzinną, gospodarza, żony i dzieci, obok tego niektóre zdjęcia z lotów stratosferycznych. Piccard jest wysoki i chudy. Zwykła stratosfera z pewnością nie jest typem rozragnionego profesora. — Wprawdzie czło ma marzyciela i poety, ale oczy jasne i bystre realisty i człowieka praktycznego.“

„Zapewne myśli korespondent, gdy się jest opanowanym przez demona cyfr?... Następnie prof. Piccard wprawa dla gościa do saloniku. Na ścianach zdjęcia rodzinną, gospodarza, żony i dzieci, obok tego niektóre zdjęcia z lotów stratosferycznych. Piccard jest wysoki i chudy. Zwykła stratosfera z pewnością nie jest typem rozragnionego profesora. — Wprawdzie czło ma marzyciela i poety, ale oczy jasne i bystre realisty i człowieka praktycznego.“

„Zapewne myśli korespondent, gdy się jest opanowanym przez demona cyfr?... Następnie prof. Piccard wprawa dla gościa do saloniku. Na ścianach zdjęcia rodzinną, gospodarza, żony i dzieci, obok tego niektóre zdjęcia z lotów stratosferycznych. Piccard jest wysoki i chudy. Zwykła stratosfera z pewnością nie jest typem rozragnionego profesora. — Wprawdzie czło ma marzyciela i poety, ale oczy jasne i bystre realisty i człowieka praktycznego.“

„Zapewne myśli korespondent, gdy się jest opanowanym przez demona cyfr?... Następnie prof. Piccard wprawa dla gościa do saloniku. Na ścianach zdjęcia rodzinną, gospodarza, żony i dzieci, obok tego niektóre zdjęcia z lotów stratosferycznych. Piccard jest wysoki i chudy. Zwykła stratosfera z pewnością nie jest typem rozragnionego profesora. — Wprawdzie czło ma marzyciela i poety, ale oczy jasne i bystre realisty i człowieka praktycznego.“

„Zapewne myśli korespondent, gdy się jest opanowanym przez demona cyfr?... Następnie prof. Piccard wprawa dla gościa do saloniku. Na ścianach zdjęcia rodzinną, gospodarza, żony i dzieci, obok tego niektóre zdjęcia z lotów stratosferycznych. Piccard jest wysoki i chudy. Zwykła stratosfera z pewnością nie jest typem rozragnionego profesora. — Wprawdzie czło ma marzyciela i poety, ale oczy jasne i bystre realisty i człowieka praktycznego.“

„Zapewne myśli korespondent, gdy się jest opanowanym przez demona cyfr?... Następnie prof. Piccard wprawa dla gościa do saloniku. Na ścianach zdjęcia rodzinną, gospodarza, żony i dzieci, obok tego niektóre zdjęcia z lotów stratosferycznych. Piccard jest wysoki i chudy. Zwykła stratosfera z pewnością nie jest typem rozragnionego profesora. — Wprawdzie czło ma marzyciela i poety, ale oczy jasne i bystre realisty i człowieka praktycznego.“

„Zapewne myśli korespondent, gdy się jest opanowanym przez demona cyfr?... Następnie prof. Piccard wprawa dla gościa do saloniku. Na ścianach zdjęcia rodzinną, gospodarza, żony i dzieci, obok tego niektóre zdjęcia z lotów stratosferycznych. Piccard jest wysoki i chudy. Zwykła stratosfera z pewnością nie jest typem rozragnionego profesora. — Wprawdzie czło ma marzyciela i poety, ale oczy jasne i bystre realisty i człowieka praktycznego.“

„Zapewne myśli korespondent, gdy się jest opanowanym przez demona cyfr?... Następnie prof. Piccard wprawa dla gościa do saloniku. Na ścianach zdjęcia rodzinną, gospodarza, żony i dzieci, obok tego niektóre zdjęcia z lotów stratosferycznych. Piccard jest wysoki i chudy. Zwykła stratosfera z pewnością nie jest typem rozragnionego profesora. — Wprawdzie czło ma marzyciela i poety, ale oczy jasne i bystre realisty i człowieka praktycznego.“

„Zapewne myśli korespondent, gdy się jest opanowanym przez demona cyfr?... Następnie prof. Piccard wprawa dla gościa do saloniku. Na ścianach zdjęcia rodzinną, gospodarza, żony i dzieci, obok tego niektóre zdjęcia z lotów stratosferycznych. Piccard jest wysoki i chudy. Zwykła stratosfera z pewnością nie jest typem rozragnionego profesora. — Wprawdzie czło ma marzyciela i poety, ale oczy jasne i bystre realisty i człowieka praktycznego.“

„Zapewne myśli korespondent, gdy się jest opanowanym przez demona cyfr?... Następnie prof. Piccard wprawa dla gościa do saloniku. Na ścianach zdjęcia rodzinną, gospodarza, żony i dzieci, obok tego niektóre zdjęcia z lotów stratosferycznych. Piccard jest wysoki i chudy. Zwykła stratosfera z pewnością nie jest typem rozragnionego profesora. — Wprawdzie czło ma marzyciela i poety, ale oczy jasne i bystre realisty i człowieka praktycznego.“

„Zapewne myśli korespondent, gdy się jest opanowanym przez demona cyfr?... Następnie prof. Piccard wprawa dla gościa do saloniku. Na ścianach zdjęcia rodzinną, gospodarza, żony i dzieci, obok tego niektóre zdjęcia z lotów stratosferycznych. Piccard jest wysoki i chudy. Zwykła stratosfera z pewnością nie jest typem rozragnionego profesora. — Wprawdzie czło ma marzyciela i poety, ale oczy jasne i bystre realisty i człowieka praktycznego.“

„Zapewne myśli korespondent, gdy się jest opanowanym przez demona cyfr?... Następnie prof. Piccard wprawa dla gościa do saloniku. Na ścianach zdjęcia rodzinną, gospodarza, żony i dzieci, obok tego niektóre zdjęcia z lotów stratosferycznych. Piccard jest wysoki i chudy. Zwykła stratosfera z pewnością nie jest typem rozragnionego profesora. — Wprawdzie czło ma marzyciela i poety, ale oczy jasne i bystre realisty i człowieka praktycznego.“

„Zapewne myśli korespondent, gdy się jest opanowanym przez demona cyfr?... Następnie prof. Piccard wprawa dla gościa do saloniku. Na ścianach zdjęcia rodzinną, gospodarza, żony i dzieci, obok tego niektóre zdjęcia z lotów stratosferycznych. Piccard jest wysoki i chudy. Zwykła stratosfera z pewnością nie jest typem rozragnionego profesora. — Wprawdzie czło ma marzyciela i poety, ale oczy jasne i bystre realisty i człowieka praktycznego.“

„Zapewne myśli korespondent, gdy się jest opanowanym przez demona cyfr?... Następnie prof. Piccard wprawa dla gościa do saloniku. Na ścianach zdjęcia rodzinną, gospodarza, żony i dzieci, obok tego niektóre zdjęcia z lotów stratosferycznych. Piccard jest wysoki i chudy. Zwykła stratosfera z pewnością nie jest typem rozragnionego profesora. — Wprawdzie czło ma marzyciela i poety, ale oczy jasne i bystre realisty i człowieka praktycznego.“

„Zapewne myśli korespondent, gdy się jest opanowanym przez demona cyfr?... Następnie prof. Piccard wprawa dla gościa do saloniku. Na ścianach zdjęcia rodzinną, gospodarza, żony i dzieci, obok tego niektóre zdjęcia z lotów stratosferycznych. Piccard jest wysoki i chudy. Zwykła stratosfera z pewnością nie jest typem rozragnionego profesora. — Wprawdzie czło ma marzyciela i poety, ale oczy jasne i bystre realisty i człowieka praktycznego.“

„Zapewne myśli korespondent, gdy się jest opanowanym przez demona cyfr?... Następnie prof. Piccard wprawa dla gościa do saloniku. Na ścianach zdjęcia rodzinną, gospodarza, żony i dzieci, obok tego niektóre zdjęcia z lotów stratosferycznych. Piccard jest wysoki i chudy. Zwykła stratosfera z pewnością nie jest typem rozragnionego profesora. — Wprawdzie czło ma marzyciela i poety, ale oczy jasne i bystre realisty i człowieka praktycznego.“

„Zapewne myśli korespondent, gdy się jest opanowanym przez demona cyfr?... Następnie prof. Piccard wprawa dla gościa do saloniku. Na ścianach zdjęcia rodzinną, gospodarza, żony i dzieci, obok tego niektóre zdjęcia z lotów stratosferycznych. Piccard jest wysoki i chudy. Zwykła stratosfera z pewnością nie jest typem rozragnionego profesora. — Wprawdzie czło ma marzyciela i poety, ale oczy jasne i bystre realisty i człowieka praktycznego.“

„Zapewne myśli korespondent, gdy się jest opanowanym przez demona cyfr?... Następnie prof. Piccard wprawa dla gościa do saloniku. Na ścianach zdjęcia rodzinną, gospodarza, żony i dzieci, obok tego niektóre zdjęcia z lotów stratosferycznych. Piccard jest wysoki i chudy. Zwykła stratosfera z pewnością nie jest typem rozragnionego profesora. — Wprawdzie czło ma marzyciela i poety, ale oczy jasne i bystre realisty i człowieka praktycznego.“

„Zapewne myśli korespondent, gdy się jest opanowanym przez demona cyfr?... Następnie prof. Piccard wprawa dla gościa do saloniku. Na ścianach zdjęcia rodzinną, gospodarza, żony i dzieci, obok tego niektóre zdjęcia z lotów stratosferycznych. Piccard jest wysoki i chudy. Zwykła stratosfera z pewnością nie jest typem rozragnionego profesora. — Wprawdzie czło ma marzyciela i poety, ale oczy jasne i bystre realisty i człowieka praktycznego.“

„Zapewne myśli korespondent, gdy się jest opanowanym przez demona cyfr?... Następnie prof. Piccard wprawa dla gościa do saloniku. Na ścianach zdjęcia rodzinną, gospodarza, żony i dzieci, obok tego niektóre zdjęcia z lotów stratosferycznych. Piccard jest wysoki i chudy. Zwykła stratosfera z pewnością nie jest typem rozragnionego profesora. — Wprawdzie czło ma marzyciela i poety, ale oczy jasne i bystre realisty i człowieka praktycznego.“

„Zapewne myśli korespondent, gdy się jest opanowanym przez demona cyfr?... Następnie prof. Piccard wprawa dla gościa do saloniku. Na ścianach zdjęcia rodzinną, gospodarza, żony i dzieci, obok tego niektóre zdjęcia z lotów stratosferycznych. Piccard jest wysoki i chudy. Zwykła stratosfera z pewnością nie jest typem rozragnionego profesora. — Wprawdzie czło ma marzyciela i poety, ale oczy jasne i bystre realisty i człowieka praktycznego.“

„Zapewne myśli korespondent, gdy się jest opanowanym przez demona cyfr?... Następnie prof. Piccard wprawa dla gościa do saloniku. Na ścianach zdjęcia rodzinną, gospodarza, żony i dzieci, obok tego niektóre zdjęcia z lotów stratosferycznych. Piccard jest wysoki i chudy. Zwykła stratosfera z pewnością nie jest typem rozragnionego profesora. — Wprawdzie czło ma marzyciela i poety, ale oczy jasne i bystre realisty i człowieka praktycznego.“

Bicownicy Nowego Meksyku

Dziwne zwyczaje wielkanocne w Ameryce

(el) Stan Nowy Meksyk jest właściwie obcym ciałem w zespole Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Jest on najmłodszym członkiem związku stanów, gdyż został zdobyty przez generała Kearneya, w roku 1848 w wojnie przeciw Meksykowi. Ludność tego stanu była w owych czasach do ostatniego Indianina nastroszona na filohispańsko i gdy kraj został anektowany przez Amerykanów, znaleźli nowi gospodarze mało sympatii wśród ludności.

Ujawniło się to w powstaniu, które wybuchło wkrótce po okupacji amerykańskiej i musiało być krwawo stłumione. Do dzisiaj nie udało się jeszcze zupełnie zlanie elementu hiszpańskiego z amerykańskim. Jakkolwiek proces ten trwa już setki lat, to jednak do dzisiaj zachowały się tam zwyczaje i obyczaje z owych czasów, które mają swą często kilkusetletnią tradycję. Tradycje te władze muszą szanować, gdyż zależy im aby nie wywoływać niepotrzebnie zamieszek w kraju.

ZWIĄZEK POKUTUJĄCYCH

Tem tłumaczy się, że żyją może ostatni już przedstawiciele sekty, która swego czasu odgrywała dużą rolę w religijnym życiu kraju. Wówczas tworzyli oni związki bicowników, którzy w ilości 200 do 300 ludzi prześlągali ulicami i bicowali się ostrymi batogami, niosąc przytem chorągwie i krzyże. Do tego śpiewali na ten cel specjalnie skomponowane pieśni. Grupy te wędrowały z miasta do miasta i wrzastały stale po drodze. Kto raz do nich przychodził, wytrwać musiał przez 33 dni, ku upamiętnieniu wieku Chrystusa. Musiał przytem posiadać jeden fenig majątku na codzień, aby nikogo nie prosić o jałmużnę.

Zwyczaj tworzyły się te pielgrzymki po wielkich klęskach, a najczęściej zarazach (jak np. zaraza w r. 1843), dalej po wojnach, albo okresach wielkiego

Nowy ambasador Włoch w Watykanie



Ambasador włoski w Paryżu hr. Piagnatti di Custozza ma podobno zostać ambasadorem Italji w Watykanie.

Jedna stułotowa obligacja PREMIOJEW POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ

jest lepszym wyrazem mądrej oszczędności, niż beczynninie przechowywane tysiące.

PODRÓŻE WŁADCÓW

Sposoby podróży wózków koronowanych były od najdawniejszych czasów różne, ponieważ zwyczaj, trośka o prestiż i bezpieczeństwo odgrywały tu znaczną rolę, a decydujący wpływ miały upodobania władcy. Tak np. cesarz Franciszek Józef, gdy nie ze swym purytańskim trybem życia, spał na łóżku poławem, przytem był wrogiem samochodu i używał wyłącznie ekwipażów konnych. Ofiarowany mu przez Węgry pociąg dworski stanowiął jednak cudo techniki nowoczesnej. Wagon cesarza kmnął tak lekko i łagodnie po szynach, że bez trudu można było gościć się w pociągu podczas jazdy. Jednakże wewnątrz wozy te nie odznaczały się bynajmniej przepychem. Bardzo luksusowo natomiast przedstawiał się pociąg dworski Wilhelma II, który wogóle lubił wspaniałość zewnętrzną. Samochód cesarza miał zdaleka widoczny proporzek, a fanfara cesarska zapowiadała już z odległości jego przybycie.

Znacznie krócej natomiast jeździ angielska para królewska. Samochód dworski przywozi królestwo na stację, gdzie już czeka wagon dworski. Wagon ten zostaje przyłączony do zwyyczajnego czy pośpiesznego pociągu, kursującego wedle rozkładu jazdy. Podobnie podróżują królowie północy,

rozluźnienia obyczajów, jako pewien rodzaj reakcji i pokuty.

W Nowym Meksyku chodzi o sekte „Penitent Brotherhood“ (Bractwo Pokutujących), które do dzisiaj ma wielu zwolenników. Zostało one stworzone przez mnichów hiszpańskich w czasie kiedy Hiszpanie panowali w Meksyku, a uroczystości wielkanocne, obchodzone przez tych mnichów ślęgały zawsze gromady ciekawych z całego kraju.

NA WZGÓRZU

Co roku w całym kraju odbywa się ta sama uroczystość. Ze wszystkich wsi i miasteczek Nowego Meksyku ciągną się tłumy pobożnych. Mężczyźni z ascetycznymi twarzami, kobiety i dziewczęta w białych sukniach kroczą do celu, który im tylko jest dobrze znany. Każdego roku wybrane zostaje inne wzgórze, jako centralny punkt ceremonji. Musi on odpowiadać tylko jednemu warunkowi, aby nie dowiedzieli się o nim próżni, przed których wrócić ceremonja musi być ukryta.

Na wierzchołku wzgórza umieszczony zostaje ogromny drewniany krzyż. Tu odbywa się główna uroczystość, re alistyczne przedstawienie ukrzyżowania Chrystusa. Dawniej znajdowało się ożłowieka, który zwykle godził się na to, by mu wbijano w ciało prawdziwe gwoździe. Obecnie jednak wobec kilku wypadków śmierci przywiązuje się tylko „ukrzyżowanego“ sznurami do krzyża. Jednakże bardzo często zdarza się, że męczennik, o ile wiści dłużej niż godzinę, popada w omdlenie.

GRÓZĘ BUDZĄCE WIDOWISKO

Niewielu widzów, którzy biorą udział w takim widowisku budzące grozę. Bicownicy są zwykłe do pasa nady i nie mają na sobie nic, oprócz pary białych bawelnianych spodni. W rękach dzierżą bicz, splecione z liści pewnej rośliny, bardzo twarde i ostre. Ponoru miesząją się dźwięki pieśni z głosem fletów i odgłosem uderzeń bicia o ciało. Krew spływa po skórze i zabarwia białe spodnie, oraz ziemię dookoła.

Nastroj staje się coraz bardziej ekstatyczny. Oto pierwszy bicownik padł nieprzytomny, ale nikt nie zwraca na niego uwagi i bicowanie trwa dalej. Wkrótce większość niema już siły do uderzeń. Stopy ich są pokaleczone cierniami i ostrymi kamieniami. Ponoru patrzaj wierzchołki Rocky Mountains na tę koszmarną scenę.

PO BICZOWANIU

„Hermanos de luz“ („Bracia Światła“) to hiszpańska nazwa sekty. Po skończonej uroczystości, gdy uczestnicy jej przyszli trócić do siebie, tworzy się pochód, który przez pustą okolicę ciągnie się do góry Kalwarji. Białe ubrane dziewczęta niosą sztandary i obrazy Matki Boskiej, dzieci mają w rękach grzechotki indyjskie i sprawiają niemi ustawiczny hałas. W każdym pochodzie idzie t. zw. „wóz śmierci“. — Jest to zwyczajny wóz zaprzężony w woły, na którym znajduje się wyobrażenie anioła śmierci. Postać ta trzyma w kościatych palcach łuk i strzałę i przypomina marność doczesności oraz życie przyszłe.

W ostatnich czasach, mimo surowego zachowywania tajemnicy, coraz więcej widzów asystuje tym obrzędem, a władze zastanawiają się czy nie wystąpić ostro przeciw sekciarzom. Jest więc prawdopodobne, że jeśli w dalszym ciągu, będą starali się w samotności obmywać ciało krwią z grzechów, będzie ich ścigał duch nowoczesny, który z bronią wystąpi przeciwko barbarzyństwu średniowiecza.

związana król duński, który wogóle porusza się wśród swoich poddanych, jak człowiek prywatny, wieczerom bywa w „Tivoli“ i odrzuca zdecydowanie wszelką opiekę policyjną. Raz nawet uratował życie tonącemu wskoczywszy do rzeki i potem starał się bardzo o to, aby sprawa przypadkiem nie nabrała rozgłosu.

Inaczej wyglądało to u cara Rosji. Koleje monarchji rosyjskiej były wogóle wygodnie wyposażone, a już pociąg carski był tak urządony, że władca Rosji mógł się jedynie uskarżać na brak ruchu. Pociąg carski składał się wprawdzie z niewielu wagonów, lecz poprzedzały go liczne pociągi ubezpieczające, tak, że jeśli chodzi o ludzi i materiały, było pod ręką wszystko, czegoby car mógł zażądać.

Na wschodzie taki sposób podróży wózków władcy podlegałby znacznie jego autorytet. Składają wiadomo, że taki np. baron Wareszanin, potężny namiestnik rejonu okupacyjnego stracił cały szacunek ludności, z chwilą, gdy przestał jeździć ekwipażem zaprzężonym w cztery konie, z poprzedzającym go szwadronem kawalerzystów. Poczciwi Bośniacy i Hercegowińczycy, nie sądzili bynajmniej, że to dla nich lepiej, gdy nie muszą pośpiesznie wskakiwać do przydrożnego

rowu, gdy nadjeżdżał ekwipaż cesarskiego zastępy: Charakterystyczne dla tych ludzi było westchnienie pełnego Bośniaka, który zobaczywszy Franciszka Ferdynanda w zwyczajnym mundurze oficera piechoty, mruknął: „I ten ma być naszym przyszłym cesarzem?“ Uniform mieniący się barwami i błyszczący od złota, byłby dlań znacznie miłszy. To właśnie jest prawdziwą przyczyną dla której księżta indyjscy sprowadzają najkosztowniejsze i najbardziej luksusowe samochody i samoloty.

Także szlachę perski wiedział dla czego zamówił swój pociąg dworski w Szwecji.

Właśnie Szwedzi umieją wyposażyć pociągi dworskie. Garnitur ten przedstawia pociąg luksusowy, jakiego dotąd nie oglądano. Każdy wagon ma 20 metrów długości. Opancerzenie zewnętrzne płytami stalowymi grubości paru centymetrów, zabezpiecza go od ewentualnego natarcia z zewnątrz. Pozaatem okna i drzwi pociągu zamknięte mogą być w przeciągu 15 sekund hermetycznie, jednak w tak pomysłowy sposób, że świeże powietrze mimo to ma dopływ do pociągu. Wszystkie części metalowe są grubo polaczone, względnie posrebrzone. — Klamki zrobione są z masywnego srebra. Zasadnicza barwa wozów jest szara. Wewnątrz wykładane są najkosztowniejszymi gatunkami drzewa i ob-

ciągnięte jedwabiem.

Wagon szacha kosztował majątek, nawet według pojęć wschodnich. Wagon orszaku i służby dworskiej są oczywiście mniej wspaniałe, ale zawsze jeszcze luksusowo urządzone. Każdy taki wagon posiada własne urządzenia ogrzewające, chłodzące i doprowadzające oświetlenie.

Garnitur ten przybył do Rygi, a stamtąd przez Rosję do Gerorgien. Na granicy władca czekał osobiście na swój pałac na kółkach, bardzo w dodatku niecierpliwie. Na jego życzenie musieli inżynierowie i technicy szwedcy, jak również urzędnicy kolei hiszpańskich, których szach z niewiadomych przyczyn uważał za pierwszorzędných rzeczoznawców — towarzyszyć mu w pierwszej podróży. Konwoju tego domagał się on na wypadek, gdyby jakikolwiek z urzędników nie wydało mu się dość wspaniałe.

Także sultani turecy jeździliby w ten sposób, jeśli się odważyli kiedykolwiek opuścić bezpieczne Stambuł. Natomiast o ostatniej cesarowej chińskiej wiemy bardzo dokładnie jak podróżowała i co taka podróż znaczyła dla jej poddanych. „Stary Buddha“ — jak nazywano energiczną cesarową Tsuhsi, w rażącym przeciwieństwie do swego wieku umiała przystosować się do wszelkich nowoczesnych wynalazków i postępu. Zaledwie wykończono kolej Pekin — Mukden, gdy zaraz wyraziła ona życzenie

odwiedzenia za pomocą „konia parowego“ starego miasta przodków. W przyozdobionej smokami lektyce, którą niosło 16 eunuchów, przybyła na dworzec. Za nią wędrowało osm następnych lektyk, w których siedziały damy dworskie. Na dworcu stały już wagony, wszystkie pomalowane na żółto. Cały ruch pasażerski na ten czas został zupełnie wstrzymany. — Przeszły podróż została poprzednio posypana złotym piaskiem. Lokomotywie nie wolno było pod żadnym warunkiem wydać gwizdu, a nad sprawą czy może dymić przeprowadzono uprzednio liczne dyskusje, przyczem niejednemu z techników poważnie obawiał się o swą głowę. Przedewszystkiem liezono się z możliwością, że „koń parowy“ w pewnym momencie odmówi posłuszeństwa.

Bezpośrednio przed wstąpieniem cesarowej do wagonu, zameldował jej mistrz ceremonji, że wszystko jest w porządku. Chodziło tu głównie o to, że cała obsługa już wiozła na siebie strój mandarynów. Początkowo dwór domagał się aby wyłącznie eunuchowie prowadzili pociąg i tylko oni znajdowali się w nim. Gdy europejscy inżynierowie oświadczyli na to, że jedynie doświadczeni maszyniści mogą prowadzić pociąg i obsługiwać maszynę, chciał mistrz ceremonji zrezygnować z całej wyprawy. Jednakże cesarowa Tsuhsi przecięła ten węzeł gor-

dyjski, zarządzając, że każdy człowiek z obsługi, a więc i europejczyk, mają włożyć stroje mandarynów. Zawzięty mistrz ceremonji wydał bardzo surowy rozkaz, by wszyscy pasażerowie, podeszawszy do pociągu, kleć się. Jego zdaniem można to było łatwo wytrzymać, gdyż podróż miała trwać jeden dzień. Ponieważ jednak cesarowa czyniła wszędzie długie postoje, jazda trwała trzy dni, a już drugiego wieczora wszyscy byli w kresu sił. Wówczas zdecydowała cesarowa, że mogą się położyć, oczywiście na gołęj podłodze. Z ciężkim sercem wykonał mistrz ceremonji to polecenie, ale dodał do tego, że pod karą śmierci nie wolno nikomu używać do spania ławki, gdyż w tym wypadku mogłoby się znaleźć na jednym poziomie z cesarową, albo wyżej niż ona. Nikt nie umarł z głodu w czasie tej pierwszej chińskiej podróży cesarskiej, ponieważ w pociągu znajdowała się kuchnia dworska, gdzie gotowano w czterech kotłach. Każdy posiłek składał się ze stu dań, najwymyślniejszych z tych, jakie, wynalazła kuchnia chińska. Cesarowa ustaliła po skończeniu podróży, że lektyka ma stanowić nadal obowiązujący ekwipaż dworski, nie miała jednak nie przeciw temu, aby dwór i dygnitarze posługiwali się koleją żelazną. El

Gdzie są Środy Literackie?

Chłop strzela, Pan Bóg kule nosi. Onegdaj w artykule „Dążenie do Bythosu” przymówiłem Związkowi Literatów wileńskich, że popiera „moralnie i materialnie” niepotrzebne wyczyny grafomańskie młodzieży wileńskiej, wydającej pismo p. t. „W młodych oczach”, zamiast wydawać własne pismo. Wczoraj w „Pionie”, który już wyszedł zwiększonym numerem świątecznym, czytam następujące ogłoszenie:

**JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU
PIERWSZY ZESZYT
KWARTALNIKA
ŚRODY LITERACKIE**
pod redakcją

Tadeusza Łopalewskiego

zawierający m. in. prace następujących pisarzy:
Wł. Arcimowicza, T. Bujnickiego, W. Dobaczewskiej, K. I. Gałczyńskiego, J. Maślńskiego, Cz. Miłosza, J. Putramenta, Al. Rymkiewicza, T. Szeligowskiego, ks. P. Śledzińskiego, J. Zagórskiego.

Wydawca: Związek Zawodowy Literatów Polskich w Wilnie, ul. Ostrobramska 9.

Cena zeszytu pierwszego, wraz z „Dodatkami” obejmującym szczegółową bibliografię wydawnictw wileńskich za okres 1921—1934, wynosi 2 złote.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wiadomość bardzo przyjemna. Jest lektura na święta. Szukamy „Śród Literackich” w księgarniach wileńskich: u Zawadzkiego niema, u Gebethnera niema, u Św. Wojciecha niema. U wydawcy w Związku Literatów również niema. Czyżby literaci wileńscy wydali swój organ wyłącznie na Warszawę? Skł.

Protest angielski w Waszyngtonie

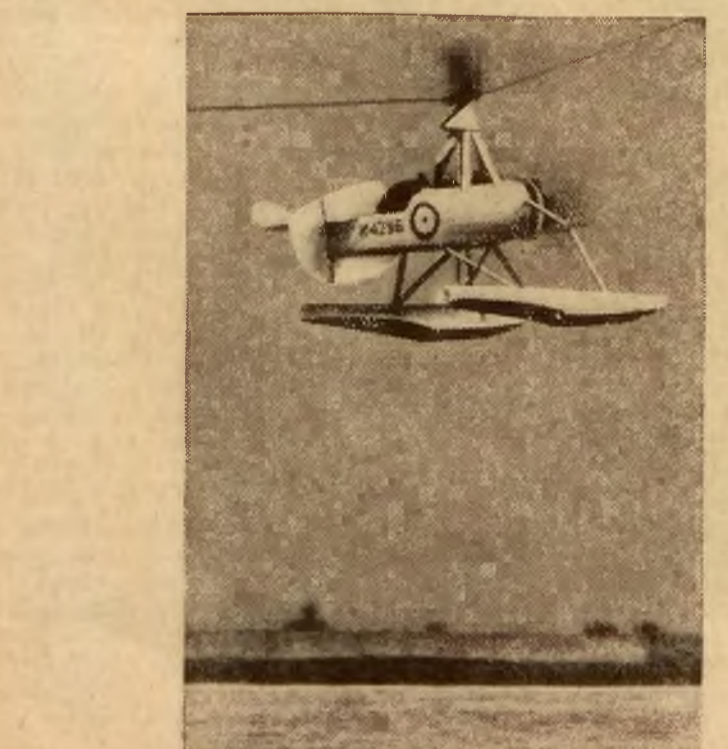
LONDYN. Ambasador brytyjski w Waszyngtonie Lindsay odbył pół godziny rozmów z sekretarzem stanu Hullem, w toku której zaprezentował przeciwko przedłożeniu Komisji badań dostaw amunicyjnych w senacie poufnej korespondencji między bankami amerykańskimi, a rządem brytyjskim. Chodzi głównie o korespondencję z bankiem Morgana i Garanty Trust Company, które finansowały brytyjskie zamówienia amunicyjne w Ameryce.

Ambasador Lindsay zaznaczył wobec Hulla, że aczkolwiek rząd brytyjski nie obawia się ujawnienia żadnych szczegółów tej korespondencji, to jednak uważa, że stosunki rządu brytyjskiego z obecnymi krajami, stanowią sprawy, których nie można ogłaszać bez zgody rządu Wielkiej Brytanii. Sekretarza stanu przekazał memorjał Lindsaya do Komisji senackiej bez komentarzy.

Kombatanci francuscy w Rzymie

RZYM. Wczoraj wieczorem przybyło do Rzymu 4-ma specjalnymi pociągami z Genewy 2.000 kombatantów francuskich. Gości witali na dworcu delegacja kombatantów włoskich, oddziały wielu organizacji i licznie zebrana publiczność. Kombatanci francuscy wezmą udział w uroczystości, która ma zademonstrować przyjaźń francusko-włoską. Złożą oni francuski krzyż wojenny na grobie nieznanego żołnierza i będą przyjęci przez króla i Mussoliniego.

Wodnopłatowiec - wiroptat



DZIŚ, W WIELKI PIĄTEK



Obraz mistrza Pawła Rubensa (1577—1640).

REPORTAŻ Z SARDYNII

Na wyspie wieczystego słońca

Cagliari. W kwietniu.

Kołysze się zleka przycumowany do brzegu Tybru tuż przy ujściu wodnopłatu Savoia - Marchetti należący do lotniczej spółki S. A. M. A. utrzymującej stałe komunikacje z Tunisiem via Sardinia. Lotnisko zalane słońcem, prawie jednocześnie wyrusza ją trzy aparaty w różne strony. Pasażerowie udają wykwalifikowanych lotników: przelot będzie dobry, powiada młoda paniątko o wyróżnionych uszach namiętnie paląca ostatniego papierosa. Wodnopłatowiec wydaje się jakąś egzotyczną kaczką przysiadłą na powierzchni wody po długim locie.

Lokujemy się w pływakach. Łódź motorowa zaczyna nas holować wywołując ku morzu tam gdzie rzeka rozszerza się i tworzy jezioro. Wkrótce silniki zaczynają wściekle warczyć: wark ten zwiększa się i nie opuszcza nas aż do chwili wodowania w Elmas które jest lotniskiem Cagliari. Brytyjki wody tuż się o szybki. Powoli zaczyna nam ślizgać się po powierzchni, wreszcie podrywa się nasz ptak cudownie zrównoważony i lekko pnie się nad płatem ładu na którym, jak pudełko do apteki starannie poukładane stoją wille nadmorskiej części Rzymu, Lido di Ostia.

Pod nami Morze Tyrreńskie rozopiera się jak zielono — stalowa płachta pofalowana tu i ówdzie: przed nami przetrzała, za nami brzeg i gdzieś daleko Wieczne Miasto zasnutę w poranną mgłę rozwianą przez lekki wiatr wiejący od morza. Tam gdzie w pewnym punkcie, o którym wie pilot patrzący szarzem oczyma w przetrzały, leży wyspa do której zdążamy i którą zobaczymy za godzinę.

Jadę pierwszy raz na Sardinie. Po wielu latach pobytu we Włoszech nareszcie zdobyłem się, dzięki zrzędnemu miłoścowi losu, na uzupełnienie mych zaznajomości z krajem, którego wszystkie polacie od północy do południa powoli poznawałem. Pamiętam pierwsze wrażenie odniesione podczas czucia powieści Grajci Deledy pt. „Pociąg” w pięknej tłumaczeniu Zyndram — Kościakowskiej. Ile to lat temu? Bóg raczy wiedzieć.

Spotykałem na wystawach obrazy malarzy sardyńskich reprodukcje słynne, przebarwione kolorowe stroje wieśniaków sardyńskich; zapoznałem się z bogatą w przeszłość historią tej wyspy przyjaźniłem się z Sardyńczykami a na wet za dawnych dobrych czasów wzdychałem do pewnej paniątki urodzonej w Cagliari. A mimo tego, tak się zda-

rzyło, że ilekroć projektowałem wyjazd na Sardinie, coś nieprzewidzianego stawało na przeszkodzie. Nareszcie jadę.

Zaproszony przez Związek B. Ochotników Wojennych (1915 — 1918) do wygłoszenia odczytów w trzech sekcjach sardyńskich w Sassari, Nuoro, i Cagliari w ciągu dziesięciu dni zapoznałem się z północą, środkiem i południem wyspy, którą nawet sami Włosi mało znają. Mam mówić i stosunkach włosko — polskich z uwzględnieniem szczególnym udziału Włochów w powstaniach polskich. Poraz pierwszy na Sardinie będzie mowa o problematach polskich. Tem przyjemniejsze zdanie dla takiego komiwojagera propagandy, jak niżej podpisany.

Warkot silników trwa bez przerwy wżerając się pod czaszki: ktoś zapycha sobie uszy wata, ktoś inny szykuje torebki papierowe bo jakiś niespodziany wiatr zaczyna chybotać naszym ptakiem, jakby igrając z nim w bezbrzeży. Upora się z nim wnet pilot, którego nie ruchoma twarz z żywego marmuru do daje otuchy bladej paniątki o silnie wyróżnionych wargach wzdychającej do papierosa. Ja w międzyczasie czytam co mogę o Sardinie i Sardyńczykach uzupełniając chaotyczne wiadomości pozostawione z dawniejszych czasów. Współpa-

LEKCJE DOBRZYCH MANIER

CO WYPADA I CO NIE WYPADA?

Niema bodaj z punktu widzenia form towarzyskich groźniejszego pytania. I niema trudniejszego. Nie może bowiem być w tym względzie reguł absolutnie sztywnych. Każdy wypadek trzeba indywidualizować, zależnie od warunków, czasu, miejsca, osób wchodzących w rachubę.

Najbardziej drażliwym i drastycznym jest zawsze stosunek panów do pań. Tutaj zawsze najłatwiej o faux-pas. Jak postępować, aby ten stosunek był miły, serdeczny, koleżeński, naturalny, swobodny, a jednak nie stał się poufny, co gorsza: dwuznaczny? Nawet dla specjalisty dobrego tonu trudno się w tej mierze wypowiedzieć.

Należy przedewszystkiem zaznaczyć, że te rzeczy uległy w ostatnich latach znacznemu uproszczeniu. Pamiętam, jak w pierwszych latach po wojnie, jako młodzieńki akademik, zapropomowałem mojej koleżance z pierwszego roku prawa, z „bardzo dobrego gniazda”, że ją odprowadzę do domu (odległość: z Collegium Novum na Garncarską, wynosiła 5 minut drogi piechotą). Odmówiła z oburzeniem. W parę lat później jedliśmy w dwójkę kolację w Warszawie i spacerowaliśmy do północy — choć była zaręczona — i wszystko było w porządku.

Zasadniczo trzeba więcej rezerwy w stosunku do paniątek młodszych, zwłaszcza niepełnoletnich: gdy chodzi o panny starsze, koło trzydziestki, można być zawsze swobodniejszym. W zasadzie każdą panną, którą się lepiej zna, można zaprosić na śniadanie albo herbatę poobiednią do publicznego lokalu: od wyczucia zależy, czy nale-

ży jeszcze doprosić parę osób, czy też można pozostać en tête-à-tête. Wieczorem, jeżeli chodzi o teatr, obiad czy dancing, trzeba być ostrożniejszym. Nawet znając jakąś pannę bardzo dobrze, lepiej wychodzić w większym towarzystwie. Nie bowiem nie szkodzi w równym stopniu reputacji młodej dziewczyny, jak szwedzenie się po nocnych lokalach. O takiej paniątki będą zawsze krążyły plotki, choćby się najlepiej prowadziła, natomiast o innej, która może Bóg wie co wyrabiać, ale dba o pewne pozory, ludzie będą mówili znacznie lepiej.

Na terenie sportowym obowiązują zawsze duża swoboda. Można zawsze śmiało zaproponować znajomej paniątki partję tenisa, przejażdżkę konno, czy nawet wycieczkę łódką. Przy proponowaniu wycieczki autem trzeba już być nieco ostrożniejszym.

Jeżeli panna ma jakiegoś narzeczonego, admiratora, czy innego sztyfikanta, należy być nader ostrożnym. Prawdziwy gentleman unika zawsze awantur, nigdy nie jest agresywny, na rzucający się i wreszcie nigdy nie jest zakochany. W takich więc wypadkach powinien zawsze zachowywać daleko idącą rezerwę, jeżeli chce uniknąć nieprzyjemności i, co gorsza, ośmieszenia się.

Jeżeli jakiegoś pana wiąże z jakąś panią bliższe stosunki, powinien jak najstaranniej je ukrywać. Etalowanie swoich bonnes fortunes jest zawsze w złym tonie.

JAK PANNY POWINNY CHODZIĆ NA BAL?

Trwa u nas zwyczaj, że panny chodzą na bale w towarzystwie matek, ciotek, czy innych chaperonów. Stwarza to na balach atmosferę niezwykle ciężką: słynne „kanapy” sprawiają, że pary tańczące są jak na cenzurowanym, pozatem, gdy matron jest prawie tyleż co tancerki, nie może być prawdziwego rozbawienia, entrain, we soleści. Zagranicą ten zwyczaj już dawno wyszedł z użycia. Na balach prywatnych należy przyjmować, że pani domu jest chaperonem wszystkich swoich gości, i że jej opieka zupełnie wystarcza najkomfortowniej paniątkom. Na balach publicznych należy dążyć do tego, aby przynajmniej kilkanaście panien było pod opieką jednego chaperona. Jeżeli jakaś paniątko idzie na bal z zamężną siostrą, bratem narzeczoną, najbliższym kuzynem, czy choćby z przyjaciółką, która ma jakąś opiekę — to już żadnego innego chaperona nie potrzebuje.

STOSUNKI Z MEZĄTKAMI

O! tutaj wkraczamy na teren nie zwykle niebezpieczny. Przyjaźń z młodą meżatką, zwłaszcza żoną przyjaciela, jest jakże często tą skórką pomarańczową, o którą się niecierpliwie łtwe nawet bardzo doświadczonym światłom polnąg!

Jeżeli żona przyjaciela nie podoba się jakimś panu, wówczas oczywiście sprawa jest łatwa. Należy ją widywać tylko wtedy, kiedy nie można tego uniknąć i zachowywać wobec niej tylko konieczną uprzejmość.

Jeżeli natomiast się podoba, to trzeba być bardzo ostrożnym. Dużo jest bowiem meżów, którzy lubią, gdy ich żony mają powodzenie — schlebia to bowiem ich próżności — a potem, nierzadko bez żadnego powodu, urządzają przykre awantury. W takich wypadkach wszystko zależy od charakteru żony. Jeżeli jest to osoba poważna i taktowna, przyjacielskie z nią stosunki można utrzymać nierzadko i dziesięć lat, jeżeli natomiast jest kobietą frywolną i głupią, niemile „wklepanie się” jest bodaj pewne. A rezultat: kłótnia z przyjacielem, zerwanie z jego żoną, waśni na długie lata.

Trzeba sobie powiedzieć, że serdeczna przyjaźń z młodą i piękną meżatką jest rzeczą wyjątkową. Zwykle bowiem, po pewnym czasie, idzie ona dalej, niż zamierzano. To też lepiej z temi przyjaźniami nie egzagerować. Należy się widywać umiarkowanie i zawsze lepiej w większym towarzystwie. Przy pierwszych niepokojących objawach zbytowego afektu, — rejtrować. To jest często jedyny sposób ratowania swego spokoju i przyjaźni z meżem.

CZY NALEŻY Z PANIAMI PIĆ BRUDERSCHAFTY?

W Polsce dotychczas tutowano tylko kuzynki. Wszystkie inne panie traktowano per pani, choćby się znało trzydziście lat. Dzisiaj pod wpływem Zaehoda, zwyczaj ten wychodzi z użycia. Niema żadnych powodów, a żeby nie wypić bruderschaftu z żoną mi bliskich przyjaciół, bądź z pannami, które się zna od dzieciństwa, względnie od wielu lat. Oczywiście z meżatkami można pić brudera tylko za przyzwoleniem ich meżów, a z młodziankami pannami ich rodziców.

Sam zwyczaj ten jest dobry poparciem. Wprowadza on miłą atmosferę koleżeństwa, kamradery, intymności. Upraszcza stosunki. Oczywiście bruderschaft nie uprawia do żadnej familijności, ani do zapanowania o normalnych regułach bon-ton'u.

Tylko powszechna subskrypcja PREMJOWEJ POZYCZKI INWESTYCYJNEJ pozwoli nam przebudować Polskę!

WIZJA PRZYSZŁEJ WOJNY

(Y) Grzechem głównym sztabów alianckich w czasie Wielkiej Wojny była zabawa „jak pisze w swoich pamiętnikach, Winston Churchill, w „zabijanie Niemca”. Frontalne ataki na umocnione pozycje kończyły się rozlewem krwi, nie dając większych rezultatów. Główną bronią odporną były i są do dziś dnia gniazda karabinów maszynowych. Najgawitowniejsze szturmowe okopów na zachodnim froncie, po przedzone nawet artyleryjskim przygotowaniem, zalamowały się w krzyżowym ogniu kulomiotów.

Potrzeba jest matką wyualazku. W końcu 1915 roku przypomniano sobie doświadczenia z przed roku, kiedy w czasie obrony Antwerpji używano przeciw niemieckiej kawalerji opancerzone samochody i postanowiono stworzyć model uzbrojonego w kulomioty i pancierz weliuku, któryby pozwalał zniszczyć gniazda karabinów maszynowych i umożliwił przenikanie piechoty wgląd pozycy nieprzyjaciela. Tak powstały pierwsze czołgi.

Wprowadzenie nowej broni wywołało przewrót w stosunku sił przeciwników. Masowe ataki czołgów, jak np. pod Cambrai, 20. XI. 1917 roku dezorganizowały kompletnie niemiecką obronę. Dużą też dozę słusznosci ma powiedzenie, że wojnę europejską wygrał „general Tank” — general Czołg.

Dzisiaj zbrojenia przestały być wstydliwą koniecznością. Publicznie roztrząsa się zagadnienia przyszłej wojny. Powstaje kwestja, jak będzie wyglądała przyszła armja.

W „English Review” kapitan Liddell - Hart podaje ciekawe szczegóły, dotyczące przygotowania armji brytyjskiej do wojny.

Zasadniczą tezą, na której oparto dzisiejszą organizację armji jest kompletna zmiana taktyki. Przyszła wojna będzie wojną manewrową, a nie pozycyjną.

Szerokie rozpowszechnienie karabinów maszynowych uniemożliwia operowanie większymi masami piechoty bez osłony. Z drugiej strony jednak czołgi redukuje ich niebezpieczeństwo do minimum. Stąd też Liddell - Hart propaguje całkowitą motoryzację armji. Posiadanie jednej brygady zmotoryzowanej na trzy dywizje, jak to ma miejsce w Wielkiej Brytanji, nie da pożądanego rezultatu. Wróg bowiem

skieruje wszelkie wysiłki celem unicestwienia tak groźnego narzędzia walki. Jeżeli natomiast cała armja będzie wyposażona w czołgi i oddziały zmechanizowane, zniszczenie jednej nawet większej jednostki, nie przyniesie jej specjalnego uszczerbku.

Pozostaje jeszcze niebezpieczeństwo ataku z powietrza.

Przeciwko nalotom myśliwskich aeroplanów nieprzyjacielskich, poszczególne piechur jest właściwie bezsilny. Zmotoryzowanie armji skuteczniej gochroni przed niebezpieczeństwem tego rodzaju.

Charakter przyszłej wojny skazę zapewne na zagładę transporty i tabory. Wobec ruchliwosci armji i lotnicztwa będą one ograniczone wyłącznie do transportu pocisków i środków na pednych. Znikną typy „taborytów”.

Koncentracja w przyszłej wojnie będzie grzechem. Tajemnicą i bezpieczeństwem manewrów będzie polegało raczej na mistyfikacji wroga (stosowane to już w czasie Wielkiej Wojny) aniżeli na zwykłym ukrywaniu. Także tutaj czołg, szybki i silnie uzbrojony, odegra dominującą rolę.

Wszystko ma odwrotną stronę medalu. Motoryzacja armji również. Po słuwanie się skomplikowanymi maszynami utrudni uzupełnianie straż wojennych nowymi rocznikami, skomplikuje mobilizację, uzależniając ją od ilości specjalistów i wreszcie, najgłośniejszą objęcją, środki napędowe, będą stałą piętą Achilleasa stron wojujących. Do prowadzenia wojny trzeba będzie posiadać gigantyczne zapasy przedewszystkiem benzyny. Problem środków napędnych będzie najważniejszym zagadnieniem przyszłej wojny.

szacownie milczą bo warkot uniemożliwia porozumiewanie się między sobą i to daje przewagę podróży samolotem nad podróży w pociągu, gdzie jeżeli człowieka los usadzi obok jakiegoś lub jakiejś gaduły, to niech ręka Boska bro-

Nareszcie zarysowuje się przed nami ciemną plamą wyspa. Wygląda zrazu jak jeden olbrzymi grzybiek rozróżniący się z toni morskiej. W miarę szybkiego zbliżania się oko zaczyna rozróżniać szczegóły. Plama daleka coraz bardziej ciemnieje, potem zaczyna się rozjaśniać gwałtownie i olbrzymieć a u stóp naszych morze roziskrzona faluje niegąc ku sobie przepastnym bezbrzeżem. Zbliżamy się coraz barziej: już można dostrzedz pasma górskie rozróżniając je od drugich, a nawet bliższe góry ukazują się w pełni. Patrząc z góry dostrzedz można, jak jakieś olbrzymie liszaje żółto — zielonkawe, krzewy i mchy obrastające wierzchołki zakragłone. Gdzieś dalej bieleje, jak lysa głowa wysoki szczyt przerzynięty pasami śniegu, to Gennargentu najwyższy wierzchołek Sardinji.

Cień wodnopłatuwa przesuwa się ponad łądem, przelatujemy ponad cypsem wysuniętym daleko w morze i zaraz, jak na dłoni ukazuje się rzeczywista stolica wyspy wieczystego słońca: Cagliari, starożytne Kallaris pamiętające czasy przedfenickie, pamiętające Kartaginę z którą to łączą się do miasta jak najbardziej intensywne stosunki handlowe. Wieże pizańskiego zamczyska, pamiętające czasy dominacji feudalnej, kiedy miasto podzielone na dzielnice na leżało do pizan, do genuczyków i do feudalnych władców niesardyńskiego pochodzenia, górują nad zawracaną do mów rozprzestrzenioną na równinie nad brzeżnej. U boku rozciągają się olbrzymie saliny, jak szachownica pół otwaro wych. Witamy radośnie to miasto, cel napowietrznej podróży, owo Sardiniae Caput starożytnych Rzymian.

Sposirzegam, że humor moich towarzyszy hydroplanowych zaczyna się poprawiać: przypuszczam, że myślą każdy o sobie: laudy jak latać, ale chodzić wygodniej. Tymczasem okrażamy miasto: mały punkcik czerwono brunatny ukazuje się coraz wyraźniej. To Elmas. Lotnisko miasta Cagliari z wielkim hangarem balonowym.

Pilot wspaniałym łukiem przybliżyła stalowego pegaza do miejsca wodowania. Zauważam, że każdy z pilotów w tym manewrze ma inny sposób podejścia. Nasz robi wrażenie starego woźnicy z wielkopolskiego domu, który szczególnie wywyciżył swe szkapiny aby zadzierzyniec podjeżdżały pod ganek jaśniepaństwa. Suniemy nad powierchnią wody przez chwałę a potem bierzemy kontakt: cichnie wark silników. Czekam na nas łódź holownicza. Uwieszono linami trójjęlec zaczyna kołysać się lekko na wodzie; po przycumowaniu wychodzimy. Akurat dwie i pół godziny.

Część ci o sardyńska ziemiob, na której, czasu wielkiej wojny, było wielu z naszych rodaków zaskoczonych przez konflikt europejski na ziemi włoskiej a zaopatrzonych: niestety jeszcze w paszporty austriackie i niemieckie. Tutaj bowiem koncentrowano cudzoziemców z krajów nieprzyjacielskich. Znam takich co, pomimo przymusowego pobytu nie wspominają że ludności sardyńskiej i wyspy wieczystego słońca.

Czas ruszać w rozklekotanym nieco autowozie do miasta.

Leonard Kociemski

PRYMAS HLOND

legatem papieskim na kongres Eucharystyczny w Lublanie



RZYM. — Papież zamianował księdza prymasa kardynała Hlonda legatem na kongres eucharystyczny w Lublanie.

ECHA WCZORAJSZE

W Łodzi zaszedł ostatnio bardzo charakterystyczny fakt, znamienny dla obecnych stosunków ekonomicznych.

W ubezpieczalni społecznej otrzymało wypowiedzenie z dniem 1 b. m. 129 kobiet mężatek.

Zredukowane urzędniczkę, pragnąc utrzymać się na posadach, zgłosiła w liczbie 123 podania do zarządu ubezpieczalni, w których oświadczają, że z mężami swymi żyją w separacji, bądź też są rozwódkami i same się utrzymują.

Ponieważ odnośne podania musiały być zaopatrzone w odpowiednie dokumenty, znaczna liczba urzędniczek zgłosiła się do kurji biskupiej o wydanie zaświadczeń o separacji.

Dzielić zmienę pogodzie w górach od tygodni następuje powolny odpływ wód zimowych z rzek i potoków górskich do Wisły.

Dzięki temu u poziom wody w Wiśle jest w tym roku wysoki, wyższy od lat poprzednich. Okoliczność ta ma doświadczenie, gdyż spowodowała łagodne nasilenie wód powodziowych, które napływają jeszcze teraz.

Najbliższe podniesienie się poziomu wód w obrębie Warszawy jest możliwe dopiero, jak zwykle, na św. Jana w czerwcu.

Jak wynika z ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w roku ubiegłym wydano w Polsce 44.147 paszportów zagranicznych. Liczba wydanych paszportów handlowych wynosi 4.070, w tem 2.571 jednorazowych, 1.279 wielokrotnych i 212 żeglarskich.

Na wyjazd w celach niezarobkowych wydano 40.077 paszportów, w tem 39.668 jednorazowych i 409 wielokrotnych. Na wyjazd jednorazowy wydano 1.858 paszportów normalnych i 37.810 ulgowych i bezpłatnych, w tem na wyjazd w interesie publicznym, na studia i w celach kuracyjnych 29.226 3.052, w sprawach służbowych 1.326, oraz w wyjątkowych wypadkach 4.209.

Z ogólnej liczby paszportów zagranicznych wydano w Warszawie 13.447 paszportów, w woj. śląskim 10.617, w poznańskim 4.791, w łódzkiem 2.970, w krakowskim 3.559, w łwowskim 2.833, w kieleckim 1.016, w stanisławowskim 918, w pomorskim 1.540, w wileńskim 519, w tarnopolskim 457, w warszawskim 416, w białostockim 362, w lubelskim 316, w wołyńskim 208, w nowogrodzkiem 94, oraz w polskim 84 paszporty zagraniczne.

Po świątach odbędą się w Warszawie dwie ciekawe nauce sądowe. Jedną odbędzie się w Warszawskim Ogrodzie Zoologicznym, a to w związku z skargą dozorcy tego ogrodu Gawryś, który przy wypełnianiu swoich obowiązków pokąsany został przez hieny. Magistrat, do którego należy ogród, broni się tem, że Gawryś jest sam winien, albowiem nie zachował obowiązujących przepisów. Dla wyjaśnienia tej kwestji wyznaczona została wizja lokalna.

Inno nauce odbędzie się na Wiśle, a to w związku z sprawą wyrozoną przez sportowca, który odbywał na Wiśle przejażdżkę kajakiem i najechny został przez motorówkę. Sportowiec poza zniszczeniem kajaka, doznał kontuzji. Dla wyjaśnienia tej sprawy przeprowadzona będzie na Wiśle wizja lokalna.

Premjowa Pożyczka Inwestycyjna to wielkie koło rozpędzone, które poruszy z martwego punktu tysiące drobnych kółek—bezrobotnych obywateli Rzeczypospolitej.

Komisje oszczędnościowo-oddłużeniowe dla samorządów

W najbliższym czasie ukaże się w dzienniku urzędowym rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, ministra skarbu, oraz ministra przemysłu i handlu o organizacji i trybie postępowania komisji oszczędnościowo-oddłużeniowych dla samorządów. W myśl tego rozporządzenia członkowie komisji będą wybierani zwykłą większością głosów przez rady wojewódzkie (sejmiki wojewódzkie w województwach zachodnich i wydziały wojewódzkie w województwach południowych) niekoniecznie ze swego grona.

Przewodniczący komisji i sekretarz mają otrzymywać za swą pracę ryczałtowe odszkodowanie w wysokości określonej przez ministra spraw wewnętrznych na wniosek przewodniczącego komisji centralnej.

Członkowie komisji mają prawo jedynie do zwrotu kosztu podróży i diety za dni posiedzeń i wyjazdów służbowych.

Komisja ma prawo badać budżety, zamknięcia rachunków, sprawozdania,

wszelkie akty i dokumenty związków samorządowych oraz ich urzędów, zakładów i przedsiębiorstw, jak również przeprowadzać lustrację przez swych delegatów i powołanych rzeczoznawców

Wnioski o wszczęcie postępowania oddłużeniowego, zgłoszone do komisji do komisji winny być umotywowane i złożone wraz z z budżetem za rok bieżący i ostatnim zamknięciem rachunkowym oraz wykazem długów.

Komisja rozpatruje wnioski bez udziału stron, przy czym uchwały zapadają zwykłą większością głosów przy przy udziale co najmniej połowy członków. Na posiedzeniu ustalającym plan oddłużeniowy strony mają składać wyjaśnienia osobiście lub przez pełnomocników.

Ustalone plany oddłużeniowe będą ogłaszane w dziennikach wojewódzkich.

Rozporządzenie wejdzie w życie z dniem ogłoszenia. (ISKRA)

Konferencja międzynarodowa w sprawie rozkładów jazdy

W dniach od 8 do 14 b. m. odbyła się w Budapeszcie międzynarodowa konferencja rozkładów jazdy dla pociągów dalekobieżnych towarowych i pocztowych - towarowych na okres 1935 — 36.

Z ramienia kolei polskich w obradach uczestniczyła delegacja, złożona z czterech osób, pod przewodnictwem naczelnika wydziału towarowego ministerstwa komunikacji inż. Gustawa Ejsmonta.

Na konferencji tej osiągnięto dalsze usprawnienie przywozu przesyłek w komunikacji międzynarodowej zarówno tranzytem przez Polskę, jak i przesyłek z przeznaczeniem do i z Polski.

Należy zaznaczyć, że liczba 32 rządów kolejowych, uczestniczących w międzynarodowej konferencji rozkładów

Skarga Niemców kłajpedzkich do Ligi Narodów

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Genewy, że przedstawiciel Niemców kłajpedzkich, radca szkolny Meyer, wręczył wczoraj sygnatarzom statutu kłajpedzkiego skargę, w której wskazuje na liczne naruszenia prawa przez rząd litewski. Skarga podkreśla m. in., że sejmik kłajpedzki nie mógł przez cały rok się odbywać z powodu stawianych mu przeszkód.

Kampanja wyborcza w Czechach

BRATYSŁAWA. W Róžemberku odbyło się wielkie zebranie stronnictwa kłajpedzkiego, na którym omawiano sprawy związane z wyborami i powzięto ważne uchwały. M. in. stwierdzono, że stronnictwo ks. Hlinki wbrew obiegającym pogłoskom nie będzie kandydować w krajach czeskich, gdyż nie chce pójść śladem ludowców czeskich, rozbijających ludność katolicką na Słowaczynię. Ustalono również listy kandydatów na posłów i senatorów, przyczem przysiężono pozostawienie swobodnie ustalenie kolejności kandydatów.

Na liście posłów figurują również młodzi ludzie, którzy położyli wielkie zasługi dla ruchu autonomistycznego. Do szło do utworzenia bloku słowiańskich stronnictw opozycyjnych, do którego weszli prócz obu słowackich stronnictw opozycyjnych również Polacy i Rusini podkarpacki.

Za Polaków podpisał umowę wyborczą b. poseł dr. Wolff z Frysztatu, który doznał w Róžemberku bardzo serdecznego przyjęcia.

BRATYSŁAWA. Na wiadomość, że wybory do parlamentu czeskosłowackiego odbędą się 19. 5., wszystkie stronnictwa na terenie Słowaczyny wzmożyły swą agitację wyborczą. Szczególnie ostre walki rozgorzały pomiędzy blokiem autonomistycznym, a centralistycznym stronnictwem agrarnym. Dążeniem autonomistów jest zdobycie większości mandatów, przypadających na Słowaczynę, gdyż wtedy walka ich o autonomię wkręczyłaby — jak sądzą — w decydujące zwycięskie stadium.

POWSTANIE W CHINACH ROŚNIE

LONDYN. Z Szanghaju donoszą: Agencja „Szimbun Rengo“ podaje wiadomość z Kantonu o zaostrzeniu walk w prowincji Gui. Dżow pomiędzy komunistami a oddziałami rządowymi.

W pobliżu Gui - Janu, gdzie znajduje się główna kwatera Czang - Kaj - Szeka, toczą się zaciete walki. Atak 3 dywizji nankińskich był o tyle skuteczny, że czerwona armia, która znajdowała się w odległości 10 km. od Gui - Jan, została odrzucona o 30 km. Mimo to czerwoni przygotowują się do nowego natarcia, usiłując widocznie przerwać się na zachód w kierunku gór, które stanowią dla nich dogodne kryjówki.

Od kilku dni na terenie działań wojennych pada ulewny deszcz.

W dniu jutrzejszym rada ministrów zajmie się badaniem stanu rokowań między Paryżem a Moskwą. Jeżeli zasadniczy układ zrealizuje się, jak to można przypuszczać, niezwłocznie, to komisarz Litwinow, który bawi obecnie w Genewie, mógłby przybyć do Paryża natychmiast, aby parafować układ

Następna konferencję wyznaczono na dzień 21 października r. b. w Oslo w Norwegii. (ISKRA)

Japońskie święto kościelne przy muzyce gramofonowej



Święto „kwiatu wiśni“ obchodzone jest w Japonii bardzo uroczystie. Starodawne obrzędy pednoczą się tu z postępem, gdyż wykonywane na zdjęciu taniec „Sakuro ondo“ odbywa się w takt muzyki z płyt gramofonowych.

Pakt francusko-sowiecki

PARYZ. O godz. 18-iej agencja Havasa ogłosiła następujący komunikat: Min. Laval po powrocie do Paryża udał się bezpośrednio do swego mieszkania prywatnego.

Dziś wieczorem odbędzie on rozmowę z premierem Flandriem, którego poinformuje o przebiegu narad genewskich i będących w toku pertraktacji z rządem sowieckim w sprawie zawarcia paktu francusko - sowieckiego.

Układ zasadniczy został w podstawowych szczegółach zrealizowany. Chodzi jednak jeszcze o to, by rząd sowiecki udzielił swej aprobaty na formułę projektowanego tekstu. Formuła ta zmierza do uzgodnienia okoliczności nagłej pomocy w razie napadu niesprowokowanego z obowiązaniami zawartymi przez Francję w Locarno, w myśl których Francja, jak zresztą i Niemcy, zobowiązują się szanować granice Rumii, z wyjątkiem napaści, uznanej przez Radę Ligi Narodów.

W dniu jutrzejszym rada ministrów zajmie się badaniem stanu rokowań między Paryżem a Moskwą. Jeżeli zasadniczy układ zrealizuje się, jak to można przypuszczać, niezwłocznie, to komisarz Litwinow, który bawi obecnie w Genewie, mógłby przybyć do Paryża natychmiast, aby parafować układ

do nowego natarcia, usiłując widocznie przerwać się na zachód w kierunku gór, które stanowią dla nich dogodne kryjówki.

Od kilku dni na terenie działań wojennych pada ulewny deszcz.

Niesnaski polityczne w Bułgarii

ARESztOWANIE b. PREMJerA CANKOWA

BERLIN. — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Sosji, że z polecenia sądu, aresztowany został we czwartek rano były premier Cankow, były przewodca rozwiązanej w ubiegłym roku wraz z innymi partjami politycznymi stronnictwa narodowo-socjalistycznego.

Cankow skazany został na wysiedlenie do miasta Burgas nad morzem Czarnym, odkąd został niezwłocznie

Internowanie dwóch premierów Czy zaostrzenie dyktatury?

SOFJA. — Bułgarska agencja telegraficzna podaje następujący komunikat urzędowy:

Minister spraw wewnętrznych na wniosek dyrekcji policji zarządził internowanie na wyspie św. Anastazji, w pobliżu Burgas nad morzem, dwóch grupy osób.

Do pierwszej należą: były premier Aleksander Cankow, były poseł Mikołaj Miamilew i pułkownik w rezerwie Porkow.

Do drugiej grupy internowanych należą: były premier Georgiew, były szef jego gabinetu Wasyli Karakulow i były dyrektor policji Naczew.

Osoby, należące do pierwszej grupy zostały aresztowane, ponieważ stwierdzono w sposób nie ulegający ulegający wątpliwości, że Aleksander Cankow nie rozwiązał swej partji po-

odesłany pod silną eskortą policji. Decyzja co do aresztowania i wysiedlenia Cankowa zapadła po wystosowaniu przez niego przed dwoma dniami listu otwartego do swych zwolenników i licznych osobistości politycznych.

W liście tym Cankow występuje bardzo ostro przeciwko obecnej polityce rządu. Wiadomość o wysiedleniu Cankowa wywołała wielkie wrażenie w opinii publicznej.

SOFJA. — Oprócz byłego premiera Cankowa internowani zostali w Burgas były premier Georgiew, były pre-

zydent, znanej pod nazwą ruchu ludowego i działał w ten sposób przeciw dekretowi z 12-6 34 r. o rozwiązaniu wszystkich partji, ugrupowań i stowarzyszeń politycznych.

Przez swą działalność Cankow nie tylko wystąpił przeciwko rządowi, ale i przeciw ustalonemu ustrojowi państwowemu. Kimon Georgiew i jego przyjaciele, zostali internowani za powzięcie uchwały o ogłoszeniu, jako grupy politycznej, w dzienniku białogrodzkiem „Prawda“ deklaracji przeciwko premierowi i innym osobistościom. Chociaż nie są oni przeciwnikami ustroju, jednak naruszyli oni postanowienia tego dekretu, pozwalając sobie na reprezentowanie koła politycznego i dając zły przykład przeciwnikom ustroju.

fekt policji Naczew, były prefekt Sofji Karakolow i prefekt Kemilew.

SOFJA. Były premier Georgiew internowany został za to, że złożył przed stawicielew dziennika jugosłowiańskiego oświadczenie, w którym odparł zarzuty, postawione mu przez Zlatewa. Przyczyną internowania Cankowa było jego exposé o sytuacji politycznej, rozesełane ostatnio swoim zwolennikom politycznym.

SOFJA. Podali się do dymisji minister spraw zagranicznych Batolow i minister sprawiedliwości.

SOFJA. W związku z internowaniem dwóch byłych premierów Cankowa i Georgiewa oraz innych wybitnych przewodców narodowych, czterech członków gabinetu podało się do dymisji. Oświadczyli oni, że środki zastosowane przez prezesa rady ministrów są drakonickie.

DYMISJA CAŁEGO GABINETU

SOFJA. O dymisji gabinetu bułgarskiego agencja telegraficzna ogłasza następujący komunikat: W ciągu popołudnia ministrowie spraw zagranicznych gospodarstwa i sprawiedliwości, którzy nie aprobowali powziętego poza radą ministrów zarządzenia o internowaniu kilku przewodców politycznych, złożyli prośbę o dymisję, powołując się na względy formalne i prawne. W wyniku tego wieczorem prezes rady ministrów Zlatew, przedstawił królowi prośbę o dymisję całego gabinetu.

TELEGRAMY

S. S. „POZNAN“ WRÓCIŁ DO GDYNI.

GDYNIA. Do Gdyni wrócił z pierwszej podróży pionierskiej do portów Afryki Zachodniej s. s. „Poznan“, wysłany tam przez Ligę Morską i Kolonialną.

ODROCZENIE SPRAWY RUDROFFA.

LWÓW. Dziś w południe miał zapadć wyrok przeciwko Stanisławowi Rudroffowi, jednakże obrońca oskarżonego powołał się na to, że wczoraj weszła w życie ustawa o amnestji podatkowej i wskazał iż Rudroff opierając się na tej ustawie, wniosł do władz dwa pisma z podaniem dochodów spółki „Brody“ za lata 1929 — 33 w wysokości zł. 3.200.000 i osobistych dochodów za lata 30 — 33 w wysokości zł. 3.000.000.

Sąd uznał wywody obrońcy i odroczył sprawę do końca miesiąca, celem sprawdzenia, czy Rudroff istotnie formalnie sprostował cyfry swych dochodów.

HANDEL NIEMIECKO - SOWIECKI.

BERLIN. „Ost - Express“ donosi z Moskwy, że odbywają się tam obecnie narady w sprawie ułożenia listy zamówień sowieckich w Niemczech. Rząd sowiecki zamierza wysłać niebawem do Niemiec kilka komisji, których zadaniem będzie pomagać przedstawicielstwu handlowemu ZSRR. przy udzielaniu zamówień firmom niemieckim.

ODROCZENIE PARLAMENTU ANGIELSKIEGO.

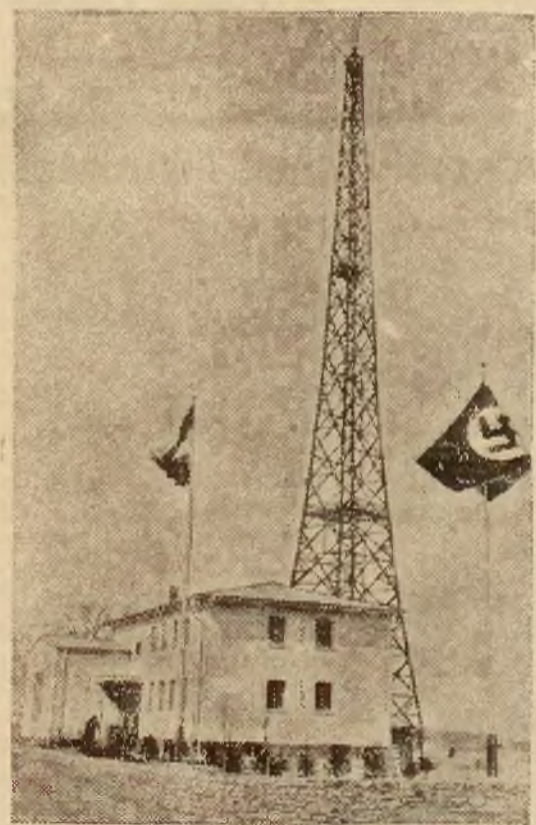
LONDYN. Parlament angielski odroczył się na ferie świąteczne do dnia 29. 5.

STARCIĘ STRAJKUJĄCYCH Z POLICJĄ.

CORBIN (Brytyjska Kolumbja). Między grupą 250 strajkującymi a policją doszło do krwawego starcia, w czasie którego cięższe rany odniosło 16 policjantów i 25 górników.

PRZYWRÓCENIE AUTONOMJI KATALONJI.

MADRYT. Prezydent Zmorra podpisał deklarację, przywracającą Katalonji jej administracyjną autonomię z wyjątkiem służby bezpieczeństwa publicznego.



W Koblencji oddano do użytku nową stację nadawczą radia.

Urzędy dziś i jutro

WILNO. Dziś, w Wielki Piątek praca we wszystkich urzędach państwowych i samorządowych odbywać się będzie tylko do godz. 12 w południe. Kasy czynne będą do godz. 12-ej.

Jutro, w Wielką Sobotę, urzędowanie trwać będzie do godz. 12-ej.

Poczta w święta

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów uprzejmie zawiadamia, że w okresie świąt Wielkanocnych urzędy i agencje pocztowe będą czynne:

W dniu 20 kwietnia br. do godziny 17-ej.

W dniu 21 kwietnia br. zewnętrzna służba pocztowa dla publiczności oraz służba doręczycieli przesyłek pocztowych ustają w zupełności.

Wyjątek w służbie doręczycieli w tym dniu stanowią paczki żywnościowe, pośpieszne przesyłki zwykłe i polecane bez pobrania oraz zawiadomienia o nadejściu telegraficznych i pośpiesznych, jak też paczek zwykłych z żywności zwierzęcą.

W dniu 22 kwietnia br. (poniedziałek) urzędy i agencje pełnią służbę zewnętrzną od godz. 9 do 11.

W dniu tym odbędzie się również jednorazowe doręczanie przesyłek pocztowych.

Godziny urzędowe w telegrafii i telefonii w czasie świąt pozostają bez zmiany.

Apteki

WILNO. Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Farmaceutycznego podaje do wiadomości iż na pierwszy dzień Wielkanocy dn. 21 bm. będą zamknięte następujące apteki: Sokołowskiego — Tychehauzowska 1, Rodowicza — Ostrobramska 4, Wysockiego — Wielka 3, Jundziła — Mickiewicza 33, Miejska — Wileńska 23, Succ. Fr. Augustowskiego — Kijowska 2, Bergmana — W. Pohulanka 25 — pozostałe otwarte.

Na drugi dzień Wielkanocy dn. 22 bm. będą zamknięte następujące apteki: Czaplńskiego — Ostrobramska 25, Filemonowicza — Wielka 29, Narbuta — 5-to Jańska 2, Succ. Wit. Augustowskiego — Mickiewicza 10, Junkowskiego — Wileńska 8, Sarota — Zarzecze 20, pozostałe otwarte.

Przerwa w komunikacji autobusowej

WILNO. Komunikacja autobusowa w pierwszy dzień świąt będzie zawieszona. Również będą nieczynne wszystkie lokale rozrywkowe.

Kawiarnie i restauracje będą otwarte dopiero w poniedziałek.

W sobotę autobusy kursują tylko do godziny 7 wiecz.

Frankola
MICKIEWICZA 4
JAJKA z niespodziankami ŚWIĘCONKI marcepan.

Gen. Żeligowski honorowym prezesem Z. H. P.

WILNO. W wyniku zjazdu Wileńskiego Oddziału Z. H. P. ukończono, w którym nowym zarządem oddziału, na którego czele stanął jako prezes płk. Tadeusz Pełczyński. Jednocześnie Zjazd uchwalił nadanie godności honorowego przewodniczącego panu gen. Lucjanowi Żeligowskiemu.

OSRODEK WODNY HARCERZY

WILNO. Nad jeziorem Narocz rozpoczęły się prace nad budową harcerskiego ogólnopolskiego ośrodka wodnego. Otwarcie ośrodka przypuszczalnie nastąpi już w czerwcu roku bieżącego.

Nowy Zarząd Zw. Legionistów

Dnia 4 b. m. odbyło się Zwyczajne doroczne walne zebranie członków Oddziału Związku Legionistów Polskich w Wilnie, na którym po przyjęciu sprawozdania z działalności zarządu i komisji rewizyjnej i po udzieleniu przez aklamację absolutorium dotychczasowemu zarządowi — wybrano jednomyślnie nowy zarząd w składzie następującym:

prezes — generał brygady Stanisław Skwarczyński, I-szy wiceprezes Eugeniusz Kozłowski, II-gi wiceprezes — Jan Czysowski, członkowie zarządu: Namicki Ludwik, Mazur Zachariasz, Krzyżkowski Kazimierz, Pazowski Tadeusz, Młodkowski Tadeusz, Biński Tadeusz, Horoszek Marceł, Grodzicki Kazimierz, Jankowski Stefan. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: przewodniczący Müller Edward, członkowie: dr. Wronski Stanisław, Gadomski Czesław, Walczykowski Wacław, Gryglewski Wiktor.

STAN RZEMIOSŁA W CYFRACH.

WILNO. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zażądało od Wileńskiej Izby Rzemieśniczej, aby do dnia 15 maja przedłożyła szczegółowe sprawozdanie ze stanu rzemiosła w Wileńszczyźnie w roku ubiegłym.

ODEZWA KOMITETU LIGI DROGOWEJ Propagandy Pożyczki Inwestycyjnej

Stan dróg w Polsce wymaga radykalnych środków zaradczych, znacznych wysiłków pracy i świadczeń finansowych. Nie wystarczy tylko latać dziury na drogach, trzeba im dać twardą, nowoczesną i trwałą nawierzchnię, która wytrzymała wzmógłony ruch koni i samochodów.

Stan naszych dróg nie odpowiada ani wymaganiom nowoczesnego życia, ani mocarstwowemu stanowisku Polski.

W imię bezpieczeństwa naszych granic i dla podniesienia dobrobytu Państwa i jednostek musi być przełamany kryzys naszych dróg.

Pożyczka inwestycyjna, dostarczająca gospodarcze drogowie wydajnego poparcia, umożliwi wielkie dzieło odbudowy dróg, umożliwi rozwój motoryzacji, zatrudni bezrobotnych i ożywi życie gospodarcze kraju.

Liga Drogowa, której celem jest odbudowa polskiej sieci drogowej, a za daniem pobudzenie i skupienie wszelkich wysiłków umożliwiających racjonalne zrealizowanie tego wielkiego dzieła wzywa wszystkich do czynnego poparcia Pożyczki Inwestycyjnej.

Kto dba o potęgę i bezpieczeństwo Polski i jej rozwój gospodarczy.

Kto rozumie, że bez dobrych dróg rolnictwo wegetuje, a przemysł i handel nie mają zbytu.

Kto klęskę bezrobocia przełamuje chęć wzmoczoną pracą.

TEN POMOŻE ODBUDOWIE DRÓG NABYWAJĄC POŻYCZKĘ INWESTYCYJNĄ.

KOMITET LIGI DROGOWEJ PROPAGANDY POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ.

Posiedzenie Rady Budowlanej

WILNO. W Urzędzie Wojewódzkim odbyło się posiedzenie Rady Budowlanej. Na posiedzeniu zapadła między innymi uchwała przystąpienia w roku

bieżącym do budowy kilku szkół powszechnych na terenie powiatu brasławskiego.

Uprawnienie naczelników Urzędów Skarb.

WILNO. Ordynacja podatkowa przewiduje, że naczelnicy urzędów skarbowych mogą we własnym zakresie uznać odwołanie drobnego płatnika, o ile wymierzony podatek nie przekracza 300 złotych. Celem odciążenia komisji odwoławczych zalecono naczelnikom urzędów skarbowych, aby z uprawnień

swoich korzystali w jaknajszerszym zakresie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
Dziś—TEATR ECZYNNY
W niedzielę o g. 8.15 w. „Wesoła Para”
W poniedziałek o g. 4 pp. „SZTYGAR”

Wykroczenia administracyjne

GŁĘBOKIE. Na sesji wyjazdowej w Głębokim rozpoznawał wileński Sąd Okręgowy sprawy karno-administracyjne na skutek odwołań od orzeczeń karnych starosty powiatowego.

Między innymi skazał sąd Hirsza Szenkmana, za wyrabianie lekarstw w składzie aptecznym na grzywnę 300 zł. z zamianą na naciąganie aresztu. — (Starostwo ukarało go grzywną 200 zł.). Ponadto ukarano szereg osób za nielegalny wyrab drzewa w puszczy Hotubielskiej na grzywny po 100 zł. — Starosta powiatowy ukarał w trybie administracyjnym Iłina Bazylego z Dokszye na grzywnę 50 zł. za znachorstwo.

Wybicie szyb w wagonie

WILNO TROKI. Kierownik pociągu Nr. 451, idącego z Wilna do Mołodeczna Aleksander Sniger doniósł, iż w wagonie osobowym, przyczepionym stylu pociągu, między wagonami towarowymi, wybito 8 szyb. Wagon był puusty. Kto dokonał wybicia i w jakim miejscu Sniger nie wiedział, gdyż spozstrzegł dopiero na stacji Kiema. Dochodzenie w toku.

PODATEK OBROTOWY.

WILNO. Urzędy Skarbowe pracują obecnie nad wymiarem podatku obrotowego za rok 1934. Wymiar tego podatku ma być ukończony w dniu 1 maja r. b.

Wymiar podatku obrotowego za rok 1934 dokonywany jest po raz pierwszy według zasad ustalonych przez nową ordynację podatkową.

LUSTRACJA PORZĄDKOWO-SANITARNA.

WILNO. Władze administracyjne przeprowadzają na terenie miasta lustrację sanitarno-porządkową. Specjalną uwagę zwrócono na sklepy spożywcze, jadłodajnie, zakłady fryzjerskie i t. p.

Winni stwierdzonych nieporządków i przekroczeń przepisów sanitarno-porządkowych pociągani są do odpowiedzialności karnej w drodze administracyjnej.

POŻAR PRZY UL. WILKOMIERSKIEJ.

WILNO. Wczoraj w dzień przy ul. Wilkomierskiej 50 w mieszkaniu Liby Kantorowiczowej wybuchł pożar od zbyt długo nagalonego pieca. Ogień, który ogarnął część lokalu, został zlikwidowany przez straż pożarną.

ZAGINIĘCIE UCZNIĄ.

WILNO. Wyszedł z domu i zaginął 8-letni Adam Przewalski, uczeń szkoły powszechnej Nr. 17.

Cyklista pod autobusem

Dnia 17 b. m. o godz. 20.25 na ul. Legionowej przy garażu „Arbon” autobus tego T-wa nr. 38.462, prowadzony przez szofera Łaskowicza (Koszykowa 29-a) przy skręcaniu do garażu najechał na cyklistę Bolesława Korzeniowskiego, lat 18 (Koszykowa 67),

który spadając z roweru dostał się pod przednie koła autobusu i doznał ogólnego połknięcia. Pogotowie ratunkowe odwiezło Korzeniowskiego do szpitala św. Jakóba w stanie niezagrażającym życiu.

Samobójca pod pociągiem

— SWIĘCIANY. Dnia 17 bm. na stacji Dukuszy Tomasz Dzwiewiel, lat 36 mieszkający wsi Azukarkino, gm. dukuszańskiej z zawodu rolnik, żonaty, rzucił się pod pociąg odchodzący do Wilna i poniósł śmierć w miejscu.

Powodem samobójstwa były ciężkie warunki materialne. Dochodzenie ustaliło, że Dzwiewiel od dłuższego czasu nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa.

Rzucił się z okna na bruk

GRODNO. Andrzej Osipowski, lat 65, popełnił zamach samobójczy przez rzucenie się z okna biura Pośrednictwa Pracy, mieszczącego się na pierwszym piętrze.

Lekarze stwierdzili złamanie nogi i obojczyka. Osipowski opuścił niedawno więzienie w Grodnie, gdzie odsiadywał karę za drobne przewinienie.

Brylantowe zmartwienie.

Przyjemnie jest mieć brylanty, ale i z nimi także bywają zmartwienia... Oto na przykład Zofia Pieczykówna (Soltńska 6), potrzebując pieniędzy na święta, postanowiła spieniężyć swój pierścionek z brylantem.

Zgłosiła się więc do jublera P., przy ulicy Zamkowej. Ów długo oglądał wyjęty z pierścionka brylant, ważył, badał, próbował, koniec końców jednak nie dogadali się co do ceny i pani Zofia zabrała pierścionek spowrotem...

Idzie następnie do innego i tam ze zgrozą konstataje, że zamiast brylantu tkwi w jej pierścionku zwykłe szkieleto...

Pani Zofia podejrzewa o tę zamięną jublera P. Wezwana policja sporządziła protokół...

Wincuk Markotny.

POWODEM ROZPACZLIWEGO KROKU BYŁA NIEMOŻNOŚĆ ZNALEZIENIA PRACY.

OKRADZIONA NA RYNKU.

WILNO. Chai Gurwic(owej) Ludwiarska 4) w czasie sztucznego tłoku na rynku Drzewnym wyciągnęła portmonek z kilkudziesięciu złotymi.

KRADZIEŻ SŁUPÓW TELEGRAFICZNYCH.

WILNO. Nieznani sprawcy spiliowali i wywieźli 6 słupów telegraficznych, różnieszczonych na drodze Trynopol — Pośpiesszka.

WSPÓŁPRACUJESZ Z WYHO-DZTWEW DAJĄC GROSZ NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA ZAGRANICĄ

Konto czekowe P. K. O. Nr. 21.890

Helena Szebeko
OBYWATELKA ZIEMI MOHYLOWSKIEJ
po krótkiej chorobie, opłazona św.św. Sakramentami zmarła dnia 18 kwietnia 1935 r. w wieku lat 81.
Ekspozycja z domu żelby przy ul. Jagiellońskiej 7 m. 2 do kaplicy na cmentarzu po-Bernardyńskim odbędzie się 19 go kwietnia o godz. 18 ej.
Nabożeństwo żałobne i pogrzeb 20 kwietnia o godz. 10 rano o czem zawiadamia krewnych i życzliwych stróżana RODZINA.

KRONIKA WILEŃSKA.

PIĄTEK
Dziś 19
Tymosa
Jutro
Srepcjusze

Wschód słońca g. 4.11
Zachód słońca g. 6.27

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ

z dnia 18 kwietnia 1935 r.
Ciśnienie średnie 764
Temperatura średnia +9
Temperatura najwyższa +12
Temperatura najniższa 0
Wiatr: wshodni.
Tędnocja barom.: bez zmian.
Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE, do wieczora, dnia 19. 4. 35 r.:

Naogół pogoda słoneczna o większym zachmurzeniu z możliwością przelotnych deszczów w dzielnicach zachodnich i południowych. Ciepło. Umiarkowane, chwałami dość silne i porywiste wiatry z kierunków wschodnich.

DYZURY APTEK. Dziś w nocy dyżurny apteki Rodowicza (Ostrobramska 4), Junkowskiego (Wileńska 8), Augustowskiego (Mickiewicza 10) — Sapożnikowa (Zawalna róg Stefańskiej) oraz wszystkie na przedmieściach prócz Snipieszek.

WICEMINISTER SKARBU W WILNIE

WILNO. We czwartek rano przyjechał do Wilna wiceminister skarbu Wacław Staniszewski. Pobyt wiceministra miał charakter prywatny i po południu wyjechał wiceminister do znajomych na Wileńszczyznę, gdzie spędzi święta.

BALE I ZABAWY

— Czarna Kawa Akad. Kół Wilnian w Warszawie i Lwowie odbędzie się w dn. 22 bm. o godz. 22-ej w salonech Izby Przem.-Handl. Zaproszenia i bilety nabywać można dn. 17, 18, 19 bm. od godz. 18—20 w enklurach Czerwonego Sztralla i Rudnickiego (Mickiewicza 1).

RÓŻNE

— Kasy PKO. dla publiczności czynne będą w Wielki Piątek dn. 19 bm. do godz. 12-ej, w Wielką Sobotę dnia 20 bm. do godz. 11-ej.

— Koncert Religijny Chóru „Echo” w kościele św. Jana w Wielki Piątek dnia 19-IV o godz. 20 (8 wiecz.). Na program złożą się:

- 1. Siedząc po niskich — Gomółka, 2. Pana ja wzywać będę — Gomółka, 3. Adoramus te Domine Handl, 4. O Domine Jesu Chryste — Victoria, 5. Popule meus — Victoria, 6. Protegimur Domine — Dietrich, 7. Ludu mój ludu — oprac. Wł. K. 8. Eia Mater — Dworzak, 9. Tenebrae factae sunt — Croce, 10. Cor dulce — Dietrich, 11. Sepulto Domine — Handl, 12. O vitima caritatis — Dietrich.

Podezas koncertu zbierane będą ofiary na odnowienie organów.

STOWARZYSZENIE AKCJI KATOLICKIEJ.

organizowało w szkole powszechnej na Kolonii Staszycza odczyt, który wygłosił p. prof. U. S. B. Dziedzicki n. t. „Nowoczesne poganstwo”. Wstęp na odczyt był płatny. Dochód przeznaczony został na cele Akcji Katolickiej.

WYPADKI.

We wsi Jatwiec, gm. wotniańskiej, miała miejsce bójka między mieszkańcami wsi tej: Wotyńcem Janem i Rudym Stefanem. Podezas bójki Rudy Stefan zadał cios siekierą w głowę Wotyńcowi, powodując ciężkie uszkodzenie ciała. Rannego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala Międzykomunalnego w Baranowiczach.

Z W. F. i P. W.

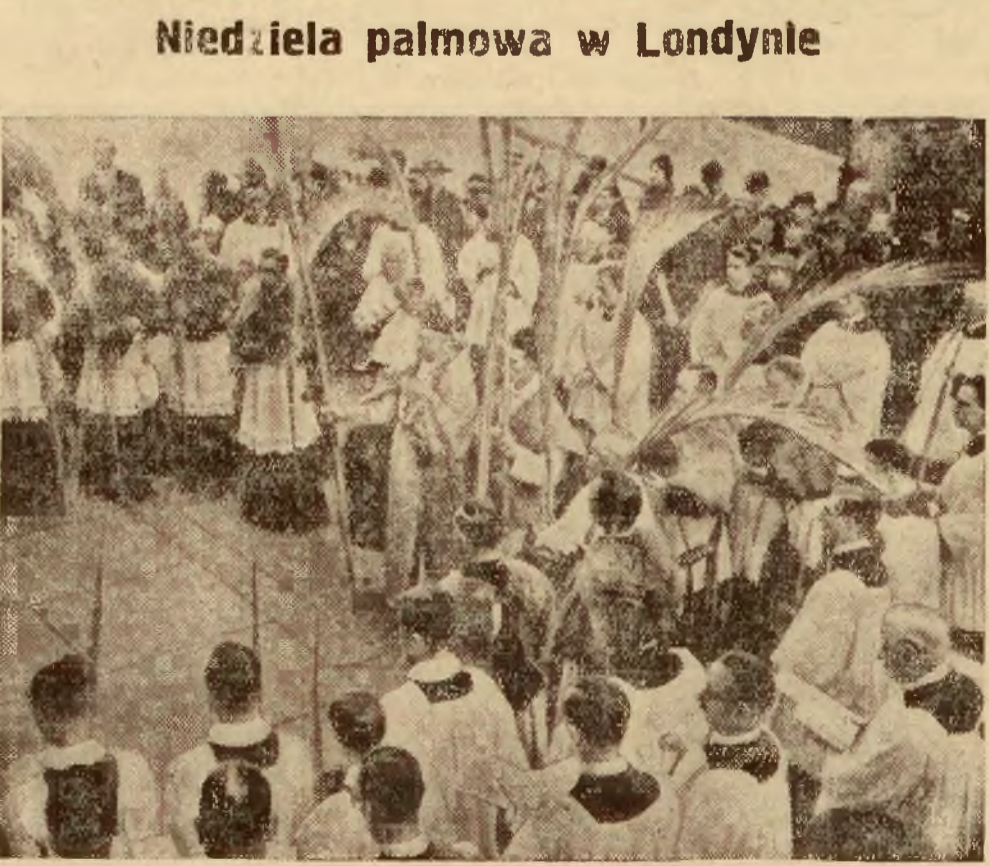
W Stołowcach odbyła się koncentracja oddziałów W. F. i P. W. Częścią gospodarczą koncentracji zajęły się oddziały żeńskie W. F. i P. W. Na koncentrację przybył z ramienia D. O. K. IX p. mjr. Salvik. Do przeprowadzenia ćwiczeń i wyszkolenia oddziałów, oddziały o godz. 17 odmaszerowały do domów.

W Lachowiczach odbyła się również koncentracja oddziałów W. F. i P. W., na której był obecny p. pułk. Sokół-Szalini, dowódca 78 p. p.

KRONIKA GRODZIENSKA

PODRZUCIŁA DZIECKO

GRODNO. Salomon Szapiro znalazł na placu przy ul. Poeztowej w Grodnie dziecko pięcioletnie w wieku około 3 miesięcy, owinięte w stare pieluchy i białą kołderkę. Dochodzenia policyjne stwierdziły, że dziecko podrzucił niejaka Anastazja Szezakiewicz z majątku Kudawka gm. Nowy Dwór. Została ona ujęta na dworcu kolejowym w Grodnie.



Zgodnie z wieloletnią tradycją święcono w niedzielę palmową palmy przed katedrą westminsterską w Londynie.

W dniu 19 kwietnia 16-ej rocznicy odzyskania Wilna

W mrokach nocej wiosennej spowite lotnisko spoczywa, lśniąca w blasku księżyca. Hangar widnieje zoddala, powiewa nad nim flaga na maszcie, orzeł z szachownicą, topocąc skrzydłami twarde i jednako, jak jednakiem jest przeznaczenie...

Wśród szelestu gałęzi brzoź płażących słychać gdyby szepcący Duszy Lotniczej... To echo przeszłości ożywiło wspomnienia Tyeh, Klórzy odeszli...

Tutaj u bram grodu naszego, polskiego grodu świetlanej przeszłości... stolicy Jagiellonów, grodu Gedymina, gdzie prochy królów naszych mogą mówić wiele, jak te posępne mury w mrokach eieni nas przyzywają, nęce do siebie, gdy się unosi nad Wilji brzegami, otuleniemi szatą mgły porannej, wśród zieleni kwitnących jabłoni i dębów sędziwych, w poszumie ich listowia, tej pieśni porannej na chwałę Marji, co w Ostrej świeci Bramie.

Gdy zorza poranna rozjaśni mrok cieni, w promieniach słońca Dnia jutrzejszego... Rozpięte skrzydła naszej Eskadry wzniosą się w przestworza.

W melodji warkotu swego motoru modlitwy porannej Duszy Lotniczej... Gdy cienie płatów przetrną chmur biełe, aż ziemia zamilknie i uciśnie życie, jak w zaćmieniu słońca, gdy majestat skrzydeł uniesie się w błękitnie, niech echo szumu linek wzbije się w niebiosa, łącząc się w melodji dzwonów katedralnych z dźwiękami orkiestr naszych, w jedną pieśń triumfu, ścieląc w wieczności skarby swojej duszy u stóp majestatu Stwórcy wszechświata, a z nich największy ten z życia cieni, — Najmilszy Stwórcy — Serca przywiązanie...

Czy słowa są w stanie wyrazić uczuć głębię i przelać na papier ten niemy potęgę myśli, — niktly jest wyraz, temu niema granic!

Dusza zrozumie, a serce ogarnie, — że gród Wodza Narodu — miasto królów naszych — Wilno — dziś święci dzień swego wybawienia z rąk barbara rzyńcy.

Jan Hryniewicz.

Zebranie Straży Pożarnej w Oranach

ORANY. W dniu 14 bm. odbyło się w lokalu zarządu gminnego w Oranach pod przewodnictwem p. Piotra Sierpińskiego walne zgromadzenie członków Ochotniczej Straży Pożarnej przy udziale około 50 osób.

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności i kasowego za 1933-34 r. walne zebranie wyraziło zarządowi i naczelnikowi podziękowanie za owocną i intensywną pracę dla dobra Straży. Następnie w myśl obowiązującego nowego statutu dokonano wyborów do władz Straży.

Prezosem został wybrany p. Monkwicz Jan, członkami zarządu pp.: Żyźniewski, Antoni, Boublis Gerard, Lemko Józef, Korejwo Bronisław, Lipkuński Szloma, a kandydatem na naczelnika Straży p. Hutnik Bolesław. Komisja rewizyjna: p.p.: Pawliński Władysław, Brodzki Gustaw, a ja ko trzeci członek komisji będzie przedstawicielem zarządu gminnego.

Po uchwaleniu budżetu i planu działalności na 1935-36 rok oraz ustaleniu składek członkowskich zebranie zakończono.

Urlopy w wojsku

WILNO. Już wczoraj część żołnierzy, których rodziny zamieszkują poza Wilnem, otrzymała urlopy świąteczne. Drugi turnus uda się na urlop w poniedziałek.

Proces o wydanie ochrzczonej żydówki

Sąd powództwo rodziców oddalił

WILNO. W wileńskich sferach sądowych niełada sensacja wywołała w swoim czasie sprawa Biberów o zwrot ochrzczonego dziecka. O sprawie tej kiedyś już pisaliśmy, przyczem — jak przypominają sobie nasi czytelnicy — początek jej datuje się od roku 1933.

Wówczas gdzieś w połowie lata na schodach jednego z domów przy ul. Wielka Pohulanka znaleziono pod rzutka. Była to kilkumiesięczna, w liche szmaty owinięta dziewczynka.

Dzieckiem zaopecował się żłobek im. Dzieciątka Jezus, a poszukiwaniem wyrodnej matki policja. Wynik tego ostatniego był ten, że niezadługo już ustalono, iż rodzicami dziecka byli niejacy Biberowie, biedne małżeństwo żydowskie. Oni też będąc w skrajnej nędzy, postanowili w ten właśnie sposób pozbyć się ciężaru.

Na skutek wytoczenia sprawy o podrzucenie, zostali Biberowie wyrokiem sądowym skazani każdy na 8 miesięcy więzienia.

Gdy stan materialny Biberów poprawił się, zażądali oni zwrotu swej córki, lecz spotkali się z odmową. Okazało się bowiem, że w międzyczasie dziecko zostało ochrzczone i zarząd żłobka pod żadnym względem nie chciał go oddać rodzinie żydowskiej.

To właśnie spowodowało, że Biberowie zwrócili się na drogę sądową.

Proces ze względów formalnych parokrotnie odraczano i wreszcie

wczoraj sprawa ochrzczonej żydówki znalazła się na wokandzie po raz trzeci. Tym razem zapadł wyrok definitywny.

Oto uwzględniając wywody adw. Szatkowskiego, pełnomocnika żłobka (uprzednio występował adw. Zmitrowicz), Sąd powództwo Biberów oddalił i dziecko pozostawił przy żłobku. Ze strony przeciwniej w procesie tym występował adw. Czernichow.

Należy nadmienić, że sprawa Biberów jest wyjątkową tego rodzaju sprawą w całej Polsce.

Sprawki ujętej bandy włamywaczy

WILNO. Aresztowana na gorącym uczynku włamania do składów Poznańskiego banda włamywaczy została w dniu wczorajszym skierowana do władz sądowych w celu osadzenia w więzieniu na Łukiszkach.

Kwartowski i dwaj jego towarzysze, jak się okazuje, dokonali w ostat-

nych tygodniach kilku włamań w mieście i tylko dzięki umiejętności maskowania się włamywacze potrafili przez pewien czas grasować bezkarnie.

Obecnie wszystkie ich sprawki wyszły najaw i banda Kwartowskiego została na dłuższy okres unieszkodliwiona.

ZAGROŻONY SEKWESTREM WIEŚNIAK rzucił się do Mołczadki

ZDZIĘCIOŁ. Ze Zdzięcioła donoszą, że we wsi Ochońowo popełnił samobójstwo 50-letni Mikołaj Łogosz.

Po powrocie w swoim czasie z emigracji z Rosji znalazł on swoje grunty obciążone zaległościami podatkowymi, które z wielkim trudem zdołał uregulować, odejmując poprostu sobie od ust.

Można sobie wyobrazić jego roz-

pacz, gdy przed paru tygodniami przy był do jego zagrody sekwestrator, żądając opłacenia starej należności. Łogosz nie miał naturalnie kwitów, zaległości zostały uregulowane, więc znalazł się wobec groźby zlicytowania.

Łogosz rzucił się zaraz po wizycie sekwestratora do Mołczadki.

Wł. Szczawiński 30 lat na scenie



W dniu 2-go maja r.b. odbędzie się jubileusz 30-letniej pracy scenicznej

Władysława Szczawińskiego b. dyrektora operetki w Warszawie. Ulu-bieniec publiczności wileńskiej wystąpi w dniu tym w operetce Leona Fala p.t. „Rozwódka“.

Jubileusz 30 lat pracy Władysława Szczawińskiego, do którego teatru „Lutnia“ przygotowuje się bardzo starannie, oczekiwany jest z wielkim zainteresowaniem i będzie niewątpliwie uroczystością w wileńskim życiu teatralnym.

Tradycyjne zwiedzanie grobów w Wielki Piątek



Ilustracja nasza przedstawia znany obraz „Boże Groby“ E. Stachiewicza

MICHAŁ SAŁTYKOW (SZCZEDRYN).

Z cyklu: „Drobiazgi z życia“

NAUCZYCIELKA LUDOWA

(Rok 1875)

Tak tedy popłynęło życie nauczycielki. Żyła z dnia na dzień, nie myśląc o przyszłości. Czemuż zresztą mogła być ta przyszłość, co miała jej przynieść radość?

Anna Pietrowna nie zastanawiała się nigdy nad tem, czy była piękna. W istocie trudno byłoby ją tak nazwać. Ale jej młodość i świeżość uderzała każdego. Sam pisarz gminny nie odrywał od niej oczu, gdy spotykał się z nią na dziedzińcu cerkiewnym albo na przypadkowym spacerze. Gdyby nie ta okoliczność, że miał w domu żonę, wyjawiliby oddawna swe płomienne uczucia. W obecnym składzie rzeczy musiał się zadowolnić pisywaniem wierszy, w których dawał upust nieokreślonym namietnościom. Drozd również porwalał sobie na delikatne przymówki:

— Panienko, panienko! Ozłocibym ciebie...

Ale w niej nie zbudziła się jeszcze kobieta. Nie rozumiała ani wierszy,

ani aluzji, ani tego, że za niemi kryje się ból kobiecy. Zdumiewała ją tylko głupota i pewność siebie mężczyzny, wiedziała jednak, że jest bezbronna, że nikt się za nią nie ujmie. Gdyby nawet przeniesiono ją do innej wsi, powtórzyłby się to samo. Wszelako zgraba cychała na Annę Pietrowną.

Młody rzadca z sąsiedniego majątku, Andrzej Stiepanycz, pięknym był mężczyzną. Nie miał więcej nad dwadzieścia sześć — siedem lat. Wysoki i postawny, zgrabny, zuchowaty, elegancki. Anna Pietrowna widywała go dość rzadko, bo surowa i długa zima stała na przeszkodzie. Ale nadeszła wiosna. Nauczycielka zetknęła się kilka razy z Andrzejem Stiepanyczem: to w miasteczku na rynku, to na przechadzkach samotnych po lesie.

Pewnego razu Andrzej Stiepanycz miał do załatwienia interes w gminie i wstąpił mimochodem do szkoły. Porozmawiali. Żegnając się, tak popatrzył na Annę Pietrowną i tak sejsną jej rączkę, że stanęła w ponsach. Za-

pytał, czy wolno mu będzie odwiedzić ją czasami. Nie mogła zabronić.

Od tej chwili stał się częstym gościem. Siadywał w jej pokoiku godzinami, nie spuszczał z niej poządlwych oczu. Na pożegnanie brał jej dłoń w tak osobliwy sposób, że serce Anny Pietrowny poczynalo bić niespokojnie, i krew mimowoli uderzała do głowy. Oddziaływał nie z pomocą wierzy albo też „głębokich“ rozmów, lecz poprostu urodą i męskością. Obydwoje byli młodzi, w obydwojgu kipiało życie. Podczas jednej wizyty zapytał:

— Dlaczego mnie pani nigdy nie odwiedzi? Czyżby bała się pami?

— Ja? co znowu? — odrzekła Anna Pietrowna, drząc na całym ciele.

— Więc, w takim razie... Kiedyż? Ujął jej rękę i mocno ucałował. Po południu spędziła jak w gorączce. Nie widziała, co się z nią dzieje. Przejmowała ją rozkosz i niejasne przeczuć. Błąkała się po swym pokoiku, patrzyła w eko, cisnęła gorącemi dłońmi rozpalone skronie. Nakoniec pod wieczór zajechała bryczka. Stangret z majątku zapukał i oznajmił, że Andrzej Stiepanycz prosi panię na herbatę.

— Ach, jak to się szybko stało! — pomyślała, czując, że ogarnia ją niewysłowiona tęsknota.

Za pół godziny była już u niego.

Romans nie trwał długo. W kilka tygodni potem Andrzej Stiepanycz oświadczył niespodziewanie, że musi w interesach wyjechać na czas niejaki. Jak długo potwra jego nieobecność, nie wie. Zapytał przed wyjazdem, czy nie potrzebuje pieniędzy. Zrobiło się jej smutno i beznadziejnie. Nie znalazła w sobie nawet tyle mocy, by z gniewem zaprotestować. Na pożegnanie rzucił krótko:

— Zobaczymy się!

I wsiałd szybko do powozu, który miał go odwieźć na stację. Anna Pietrowna uśmiechnęła się blade.

Tym sposobem Andrzej Stiepanycz odniósł łatwe zwycięstwo. Popenił nizekczność, nie przypuszczając nawet, że ją popenił. Zresztą, zaproponował jej pieniądze. Odmówiła. Jej rzecz. Wszysey proponują pieniądze. Najważniejsze, że wszystko skończyło się jakoś bez łez i wyrzutów. Dzięki Bogu.

Więć jednak wiedziała o jej przygodzie. Przy spotkaniu z nią parobcy mrugali wośło do siebie; starsi pozwalali sobie na żarciki. Baby znie-nawidziły ją raptownie jako tę, która może zawrócić głowy ich chłopom.

— Pisarz gminy zapytał ją wprost:

— Kiedy paniotka mogłaby mieć

przyjąć?

A obecny przytem Drozd powiedział ordynarnie:

— Co się masz pytać? Przychodź, kiedy cheesz.

Sam proboszcz, mimo swą dobroć, popadł w rozterkę, i pewnego dnia oznajmił Annie Pietrownie, że nie może jej nadal stołować.

— Żal mi pani serdecznie — dodał: — ale, rozumiesz przecie, Anno Pietrowna, że mnie jako osobie duchownej nie przystoi...

Nadomiar iziego Anna Pietrowna poczuła się matką. Wówczas jakby przepaść otwarta się przed nią. W gło wie jej huczało, nogi uginały się, ręce dygotały a serce waliło gromem. Jedną tylko myśl miała: zginęłam!

Wakacje dłużyły się nieskończonie. Nie mogła pokazać się ani na ulicy ani w cerkwi. Parobcy, waleśający się gromadnie w dni świąteczne, witali ją śmiechem i okrzykami:

— Jakże tam z przychówkiem?

Anna Pietrowna pojechała do miasteczka, by tu szukać ratunku. Myślała o Ludmili Michałowicie. Ta jednak przyjęła ją surowo:

— Tego, moja kochana, nie można pani wybaczyć — powiedziała: — tak postępować niewolno. Sama sobie pani winna.

Wychodząc od Ludmily Michajłow-

ZA KULISAMI EKRANU

Międzynarodowe kongresy i festi-wale filmowe weszły w modę. Rok temu odbył się festiwal wenecki, niedawno zakończony został moskiewski, teraz znów niebawem rozpocznie się berliński. Trwać on będzie od 25 kwietnia do 1 maja rb.

Jaki jest cel tych kongresów?

Z jednej strony chodzi o wymianę międzynarodową w zakresie nowych zdobyczy kina, następnie o nawiązanie pewnych kontaktów, przedewszystkiem zaś o propagandę i wyróżnienie najlepszych filmów. Poza tem kraj, — gdzie się taki kongres odbywa ma okazję do pokazania swoich „wyczynów“. Na kongresie moskiewskim na-grodzone zostały w pierwszym rzędzie filmy sowieckie. Oczywiście trzeba mieć coś do pokazania, by kongres tak urządzić.

Berliński kongres filmowy oficjalnie ma za zadanie ustalenie norm i stawek opłat za wynajmowanie filmów, uprządkowanie kwestji prawa autorskiego scenarzystów, poczynienie zbiorowych starań o ulgi podatkowe i t. p. sprawy natury ściśle fachowej.

Neoficjalnie wiadomo, że produkcja niemiecka szkuje się do zademonstrowania swego dorobku w ciągu ostatnich lat. Regime hitlerowski zmienił o gruntu warunki pracy wytwórni niemieckich. Kręci się dużo filmów z nastawieniem propagandowem. Jeden z takich filmów o charakterze dokumentalnym ma być pokazany w czasie kongresu berlińskiego. Film się nazywa „Triumf woli“ i przedstawia w ujęciu retrospektywnem od wielkiej wojny do dnia dzisiejszego budzenie się nowych Niemiec.

Z Polski wyjeżdża na kongres berliński szereg osób, pracujących w różnych dziedzinach filmu. Tad. C.

Z ZA KURTYNY

IZBA MUZYCZNA

Na posiedzeniu w sprawie powołania do życia instytucji izby muzycznej w Polsce, zebrani przedstawiciele państwowego konserwatorium muzycznego w Warszawie, oraz Związku zawodowe go muzyków Rzeczypospolitej Polskiej, wyłonili, jako projekt do dyskusji nową koncepcję. Opiera ona instytucję ewentualnej izby muzycznej na konkretniejszych, niż projekt Związku muzyków, podstawach, czyniąc zeń, na wzór izb adwokackich i lekarskich, organizację, której celem byłaby przede-wszystkiem ochrona zawodu muzyka w sensie niedopuszczenia dyletantów w niefachowców do pełnienia obowiązku muzyka. Jednocześnie projekt zmniejsza znacznie aparat administracyjny izby, wprowadza, pominiętą przez Zw. zawodowy, a nader ważną sekcję muzyki kościelnej, ustanawiając jednocześnie w pozostałych sekcjach ścisły podział na muzyków rozrywkowych i artystycznych.

PARYSKIE TEATRY POD OBUCEM PODATKÓW

„Petit Parisien“ donosi, że zarządy i dyrekcje wszystkich teatrów, music-hallów, kin i teatrzyków w Paryżu postanowiły z dnia 30 maja rb. zamknąć swe lokale, o ile rząd nie przyzna im znaczniejszych ulg podatkowych.

WIECZORY CHOPINOWSKIE W WIEDNIU

Wiener Frauen — Klub, urządza w ramach 40 historycznych koncertów fortepjanowych, 7 wieczorów, poświęconych twórczości F. Chopina, w wykonaniu Corneljusza Czerniawskiego.

ZAMKNIĘCIE OPERETKI W BUDAPESZCIE

Duże wrażenie w artystycznych kołach stolicy Węgier wywołało zamknięcie jej teatru operetkowego, wskutek wynikłych trudności finansowych.

ny, spotkała się z członkiem rady szkolnej. Rzeka surowo, — nie podając jej ręki:

— Doszły nas pewne słuchy, Anno Pietrowna: — niedobrze.

Wróciła do siebie rozbita, osamotniona i bliska rozpaczy. Czekała, tępięjąc powoli na wszystko, by zaczęły się już lekcje, w których spodziewała się znaleźć zapomnienie.

Zaczęły się nakoniec. Ale już zaraz, podczas pierwszej godziny, chłopcy, patrząc bezwstydnie na jej brzuch, jęli krzyżeć, — naucezeni przez starszych:

— Przychówek! Przychówek!

Anna Pietrowna chwyciła się za serce, i nadludzkiem wysiłkiem opanowała swój ból. Po lekcjach padła bezwładnie na łóżko, wybuchając bezsilnym płaczem biednego, skrzywdzonego człowieka.

Po kilku tygodniach nauki zrozumiała, że jest w sytuacji bez wyjścia. W głuchą noc październikową wyszła z domu, szła w kierunku, skąd rozlegał się jednostajny szum wody, spływającej z tamy w podłe młyn. — Było pusto, zimno i mroczno. Anna Pietrowna rzuciła się pod huczącą wodę.

KONIEC.

Martyrologia ziemiaństwa poleskiego

Gdy się rzuci okiem wstecz poprzez dwudziestopięcioletnie i przytomni sobie sytuację kresowego ziemiaństwa na szego, doskonały stan gospodarstw folwarcznych — te piękne, a liczne obozy systematycznie podnoszącej się kultury pól — przy oglądym, ale stałym wprawy wadziach ulepszonej maszyn i narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych i innych, gdy się pomyśli o tych nielicznych ale na mocnych fundamentach opartych, i niezmiernie czynnych (Towarzystwach Rolniczych, Syndykatów, Bankach, Kasach, Kasałach, prowadzonych niemal wyłącznie przez ziemian, lub pod ich kierownictwem, gdy się przypomni te świetne wystawy rolnicze po kresowych miasteczkach urządzane, a budzące zawzięcie i niepokój rządu rosyjskiego ujawniały bowiem wysoką kulturę, sprężystą administrację i inicjatywę gospodarczą, a tem samem niezawodną wyższą inteligencją rolniczą, nad odpowiednim środowiskiem rosyjskim.

Gdy się to wszystko porówna z niedziedzią upadkiem i bankructwem tegoż stanu ziemiańskiego przedewszystkiem w woj. Poleskim, o którym znając je najlepiej chcę mówić, upadkiem tak nie spodziewanym, tak nagłym, tak bardzo tragicznym bo pod polskimi rządami, mimowoli nasuwa się określenie, że ziemiaństwo uległo pogromowi.

Pogrom materialny trwający wciąż aż dotąd musiał się w sposób odpowiedni odbić na zbiorowej wartości moralnej i społecznej tegoż ziemiaństwa.

Najbardziej wartościowe wojska, gdy nie mogą się oprzeć niewątpliwie przewadze nieprzyjaciela i muszą ustąpić z pozycji, a ścigane cojącej się jedynie o ocalenie życia myśląc muszą — przestają być zorganizowanym zespołem, stają się natomiast bezkształtną masą jednostek niezdołanych do planowej wspólnej kontrakcji.

Taki właśnie obraz rozgromionej armii przedstawia dziś ziemiaństwo województwa poleskiego.

Skąd przyszło do tego stanu, skąd padały ciosy?

O tem właśnie chciałbym powiedzieć słów kilka, gdyż w Polsce jest zbyt wielu ludzi, którzy mając wpływ na losy Polesia, z sytuacji sprawy sobie nie zdają i ustosunkowują się do nas i potrzeb naszych — śmiem twierdzić — nie właściwie krzywdząc gruntownie nas i osłabiając tu pozycję polską.

W sierpniu 1915 roku szły wojska niemieckie ku Brześciowi.

Komendant twierdzy Brzeskiej wydał rozporządzenie, by w promieniu 50-ciu kilometrów ludność robiła szacunek swego mienia. Mienie miało być wrazie konieczności ustępowania wojsk rosyjskich przez nie zabierane, lub niszczone, ludność zaś miała być pędzona w głąb Rosji.

Tak się też stało. Ołbrzymia część powiatu brzeskiego, kobryńskiego, prużańskiego została doszczętnie zniszczona. Palono zabudowania wioskowe i dworskie wraz z krestencją, w jakiej bądź fazie zboru się znajdowała, ludzi i bydło pędzono na wschód.

Zamiast zamierzonych siedzib ludzkich pozostały opustoszałe zgłiszcziska. Bliżej palenia masowego zaprzestano, natomiast inwentarz zabierano wszystek, tu dzi pędzono przed wojskiem. Z ziemian pozostały na miejscu wyjątki tylko, gdyż kogo uprzednio nie powołano do wojska, tego wypędzono.

Od 15 do 18 roku trwała tułaczka tych co się znaleźli na wschód od frontu, i niedza niewoli niemieckiej tych, którzy pozostali. Ten okres trzech do czterech lat niszczył znowu resztki mienia jednych i drugich.

Przyszł rok 19-ty wejście oddziału Dąbrowskiego, przyłączenie kresów naszych do zmartwychwstałej Polski, okres ziszczających się marzeń, nadziei i płomiennego zapatu, organizacji wojska i urzędów polskich.

Ziemiaństwo z powiatów naszych garnęło się niemal żywotowo do służby państwowej - bądź to wojskowej, bądź cywilnej.

Z powiatu prużańskiego, do którego należał niżej podpisany z trzydziestu mniej więcej polskich dworów i dworców 23-ch ziemian znalazło się bądź w wojsku, bądź na urzędach, zapominając o sprawach osobistych i majątkowych.

Sytuacja podobna wytworzyła się i w innych powiatach. Zapal był nieopisany, praca szła pełną bezinteresowną gorliwością, pełną wiary w przyszłość Polski na kresach naszych, a z nią i w przyszłość żywotów Polskiego ziemiaństwa, który tu stanowił najwierniejszą straż polskości. W kraju wybitnie rolniczym reprezentowaliśmy jedyną kadry inteligencji rolniczej z tym krajem stuleciai rosłej tak z ziemią jak i z ludnością, która choć od stu lat przez carską prawosławną Rosję wychowana w nienawiści ku nam, w głębi duszy w tradycji przechowała jeszcze wiarę w prawa Polski do tej ziemi, a w nas wi działa naturalną pod panowaniem polskim starszyzną, przeznaczoną do roli kierowniczej. Takim było usposobienie ludności miejscowej włościańskiej.

Zgodnie z prawem Boskiem i ludzkim, ze sprawiedliwością i logiką, wy maganiami rządnej gospodarki w stosunku sił i zasobów posiadanych w nowopowstającym państwie, tworzoną przez naród polski, żywiłmy tu nadzieję, niemal pewność, że zanim wytrąsą inne, nowe, bardziej wartościowe

w źródła sił polskich będziemy tu traktowani tak, jak nato zasługiwaliśmy po setkach lat kurczowego, dogmatycznego trzymania się ziemi, by w niepolskie nie przechodziła ręce, ze serdeczną i umiejętną pracą na roli, za krew odwiecznie przelwaną dla ojczyzny, której i w danym momencie ostatnie krople gotowimy byli oddać w wojnie światowej i z bolszewikami, w pamięci zawsze mając, że ziemia ta wydała Kościuszkę i Traugutta obywateli i rycerzy na moment walki orężnej i wielkie obywatelki polskie, które w czasie pokoju krwią serdeczną swych wielkich serc i talentów żagrzewały nas do pracy, do doskonalenia się, do walki o ziemię i o mamiejęce pod zalewem rosyjskości dusze polskie — Orzeszkowa i Rodziewiczównę.

Nazwiska te z krwi naszej wyrosłych bojowników o Polskę niewątpliwie umacniały i żagrzewały nas! to, że stąd wyszli — obowiązywało! Ludziłmy się że obowiązuje nie tylko nas, ale i tych wszystkich wobec których świadczyło o trwałej wartości krwi polskiej płynącej w żyłach dzieci tej naszej kresowej ziemi.

Inaczej atoli widział te rzeczy młody radykalizm polski związany bądź organizacyjnie, bądź ideowo z radykalizmem międzynarodowym, działający świadomie, bądź nieświadomie na szkodę Polski.

Cieszył się on wówczas wpływem przeważnym, możliwym, a pod szczególną swą opiekę brał kresy, których ludność mieszaną narodowościowo dawała ułatwione pole dla podniecania wieloletnich organizmów i godzenia przedewszystkiem w nas, jako żywioł konserwatywny, nieskazitelnie polski i katolicki, więc traktowany, jako wróg wszelkiego radykalizmu.

To polska szlachta kresowa, ta inteligencja rolnicza, która potrafiła wobec caratu zająć niepokojące go stanowisko, mogła przy sprzyjających warunkach odbudować swe zniszczone warsztaty, umocnić stanowisko społeczne, osiągnąć wpływy dostateczne, by podjąć walkę z radykalizmem i jego antypolską robotą.

Należało do tego niedopuszczyć za wszelką cenę!

Zaczęto prowadzić najrozmaitsze roboty, wydawać zarządzenia, ustawy, które mając rzekomo za zadanie budowania tu Polski, zawsze godziły w nas ziemian Polaków, bośmy jakoby zawsze stali na zawadzie ugruntowania tu przywiązania ludności miejscowej i noplemiennej do państwowości polskiej.

Gdy się wspomina te sprawy tak bardzo dotkliwie i bolesne dla nas, mimowoli ma się pokusę postawienia rozważań w płaszczyźnie szerszej, politycznej.

Nie to wszakże zadanie postawiłem sobie, biorąc pióro, chcę jedynie w skróceniu naszkicować te gospodarcze uderzenia, które za polskich czasów dotknęły ziemiaństwo poleskie zniszczone już doszczętnie przez wojnę.

Rok 19 — pustynia i zgłiszcziska, brak budynków, inwentarzy, nasion, artykułów pierwszej potrzeby, chleba — soli — nafty i rak do pracy.

Ale zapal, ale wiara w przyszłość każe pracować o głód, chłódzie — często w ziemniakach i własnoręcznie!

Wybucho hasło wywłaszczenia bez odszkodowania wedle recepty leaderów wyzwolenia postów Thuguta i Poniatowskiego dało nas wprost potworne w założeniu: Więc narcić praca i poświęcenia pokoleń... więc ma przejść ziemia w ręce niepolskie „tych co ją własnymi rękami uprawiają“ a my polskie ziemiaństwo kresowe nadziei! za karę, żeśmy trzymaniem się tej ziemi rozszerzyli możliwości rozwoju narodu, z zadaniem którego była odbudowa Państwa dość obszernego i silnego, by mogło się ostać między potęgami: Rosją i Niemcami.

Zjawiają się różne organizacje jak „biuro werbankowo zaciągowe“, — „straż kresowa“ popierane przez rząd,

mające rzekomo za zadanie zdobywanie sympatii ludności miejscowej dla Polski.

Naturalnie, głównym ich atutem był motyw agrarny na temat bezprawności władania folwarkami i majątkami przez nas natomiast konieczności przejścia tej ziemi w ręce włościan miejscowych, czego rzekomo nie omieszka dokonać rząd polski!..

Nauka nie poszła w las. Włościanie zrozumieli w lot, że polskość na kresach i rząd polski są słabe, skoro kupić ich chcą niweczeniem tejże polskości, ale że pewniejszym jest rząd bolszewicki, który już ziemię od obszarników odebrał.

To też w roku 20-ym przy najcięższym bolszewików z całą otwartością poszły z bolszewikami, strzelając i mordując z zasadzek polskiego żołnierza i rzuciłszy się do rabunku resztki polskich dworów i mienia. Jednocześnie kresowa młodzież ziemiańska była w wojsku polskim, starsi ewakuowali się ze swymi urzędami.

Adam Bobiński
(D. c. n.)

Kurs grzyboznawstwa

WILNO. Dążąc do podniesienia stanu majątności ludności wiejskiej na ziemiach północno - wschodnich, Wileńska Izba Przemysłowo - Handlowa podejmuje zewszehmiar godną uznania akcję zwiększenia uboższego dochodu tej ludności. Akcja ta sprwadzać się będzie do rozpowszechniania wiadomości o racjonalnej eksploatacji, przeróbce, sortowaniu itp. t. zw. „artykułów drugorzędnych“, w pierwszym rzędzie grzybów i ziół leczniczych, w które — jak wiadomo — obfituje Wileńszczyzna.

W tym celu w dniu 28 b.m. Izba organizuje kurs o grzybach i ziołach leczniczych, poprzedzony informacyjnym referatem o artykułach drugorzędnych. Na kurs ten w charakterze prelegentów zaproszeni zostali wybitni fachowcy z Warszawy.

Kurs ten powinien zgromadzić agronomów, instruktorów rolnych i wszystkie osoby mające w charakterze instruktorów lub działaczy społecznych bezpośrednią styczność z ludnością wiejską, która mogłaby się zająć eksploatacją wymienionych artykułów.

Dodać należy, że podniesienie nawet stosunkowo nieznaczne stanu ma jedności ubogiej ludności wiejskiej, odbije się dodatnio na handlu miejskim, gdyż wieśniacy pieniądze uzyskane z eksploatacji wspomnianych artykułów znużytkują niewątpliwie na zakup artykułów miejskich.

Giełda warszawska

Z dnia 18 kwietnia

DEWIZY

Belgia	89,85	90,15	89,55
Berlin	213,60	214,60	212,60
Gdańsk	173,06	173,49	172,63
Holandja	358,10	359,00	357,20
Londyn	25,68	25,81	25,55
Kabel	5,31	5,34	5,28
Oslo	129,25	129,90	128,60
Paryż	34,97	35,06	34,88
Praga	22,15	22,20	22,10
Stokholm	132,65	133,30	132,00
Szwajcaria	171,61	172,04	171,18
Włochy	44,10	44,22	43,98

Tendencja niejednolita.

AKCJE

Bank Polski	88,50	88,25
Starachowice	16,50	

Tendencja utrzymana.

PAPIERY PROCENTOWE

Budowlana	45,10	
Konwersyjna	67,00	
Kolejowa	62,00	
Dolarówka	53,75	
Listy ziemskie	50,75	
Stabilizacyjna	67,00	67,25

Tendencja przeważnie monotonna.

Wiosenne roboty w polu



Sadzenie kartofli należy do najważniejszych wiosennych prac rolnika.

W terenie i na forach

KOMUNIKAT Zarządu Zw. Dziennikarzy Sportowych w Wilnie

1. Związek Dziennikarzy Sportowych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie zferifikował następujących członków oddziału wileńskiego:

- 1) Kowalskiego Jakóba,
- 2) Lachowicza Władysława,
- 3) Laudyna Władysława,
- 4) Lewona Józefa,
- 5) Łuńskiego Lwa,
- 6) Niecieckiego Jarosława,
- 7) Stryłowskiego Lwa,
- 8) Szyka Salomona,
- 9) Tatarskiego Witolda,
- 10) Wiguszyna Lejzora.

2. Walne Zgromadzenie Oddz. Wil. Walne Zgromadzenie Oddziału Wileńskiego ZDSRP odbędzie się dn. 9-go maja 1935 r. w sali Osrodka WF i PW (Ludwisarska 4) o godz. 19-iej w pierwszym, a w razie braku quorum o godz. 20-iej w drugim terminie bez względu na ilość obecnych. Ze względu na mający się odbyć Zjazd Prasy Sportowej wszyscy Koledzy proszeni są o bezwzględne przybycie.

3. Zaległe składki. Wszyscy Koledzy proszeni są o uregulowanie zaległych składek w terminie nieprzekraczalnym do 25 maja 1935 roku.

4. P. O. S. Zarząd poczynił już pewne starania o zorganizowanie spe-

cialnego kursu dla członków ZDSRP celem zdobycia P. O. S.

5. Nowe legitymacje. Nowe legitymacje dla członków wyżej wymienionej już nadeszły. Do odebrania w sekretarjacie za uprzednim uregulowaniem składek.

6. Zwrot legitymacji PZDPS. — W s z y s e y Koledzy wymienieni zarówno niewymienieni w powyższym komunikacie proszeni są o zwrot legitymacji PZDPS. Legitymacje PZDPS umiawnia się z dniem dzisiejszym.

Zjazd Prasy Sportowej. Dzięki usilnym staraniom Zarządu Oddz. Wil. ZDSRP Doroczny Zjazd Prasy Sportowej w roku 1935 odbędzie się w Wilnie w dniach 18 — 19 czerwca br.

8. Konferencje Prasowe. W końcu b. m. lub w maju zwołane zostaną konferencje prasowe w Państwowym Urzędzie WF oraz w Polskim Komitecie Olimpijskim i Zw. Pol. Zw. Sportowych. Dokładne terminy i program tych konferencji ogłoszone będą niebawem, jak również wyjaśniona zostanie sprawa znizek kolejowych dla dziennikarzy pozawarszawskich. (Kom. Zarz. Gł.).

Nowy prezydent F. E. I.



Na czas okresu XI olimpiady wybrany został gen. bar. Holzing — Berstett (Niemcy) prezydentem Federation Internationale Equestre Internationale (Międzynarodowy Związek Sportu Konnego).

Sport. stanowisko Warty poznańskiej

Jak wiadomo, w Poznaniu doszło do pewnego incydentu pomiędzy Wartą a zarządem Okręgu Piłkarskiego. Mianowicie Warta, jak i rok rocznie zakontraktowała na święta Wielkanocne spotkanie z drużyną zagraniczną. Nie bacząc na to, zarząd okręgu zakontraktował pozatem spotkanie między dzymiatowem Poznań — Wrocław Mimo, że Warta miała niewątpliwie prawa pierwszeństwa, zgodziła się jednak na rozegranie tylko jednego meczu w drugi dzień świąt, odstępując Okręgowi pierwszy dzień świąt na mecz Wrocław — Poznań. Zarząd klubu zgodził się również oddać swych graczy ligowych do dyspozycji kapitała związku okręgu, mimo, że następnego dnia klub ma przed sobą ciężkie spotkanie z berlińską drużyną SV 92. Poznań zatem będzie mógł wystawić przeciwko drużynie z Wrocławia najsilniejszy skład.

Poznański okręgowy Związek Piłki Nożnej uchwalił, aby wobec stanowiska Warty odstąpić jej zarezerwowany dla okręgu termin 1-go września.

U nas i gdzieindziej

Zarząd Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich komunikuje, iż na ostatnim zebraniu zarządu zapadła następująca uchwała:

„W związku z ukazującym się w prasie notatkami o charakterze polemicznym, atakującym zarząd PZTK — przez niektórych członków PZTK, zarząd PZTK postanowił nie odpowiadać na wszelkie tego rodzaju zarzuty, gdyż to zbytlnio absorbowałoby jego uwagę ze szkodą dla spraw o charakterze sportowo - organizacyjnym. Na wszelkie podnoszone tego rodzaju sprawy zarząd PZTK odpowie na najbliższym ważnym zebraniu“.

Centralny obóz dla piłkarskiej grupy olimpijskiej odbędzie się w lipcu i sierpniu w Warszawie na terenach Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanych. Trenerem obozu będzie p. Otto, a kierownikiem p. Ku char. Kierownikiem grupy olimpijskiej wyznaczony został kapitan związkowy p. Katuza.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej zgodził się na rozegranie w dniu 16 czerwca w Warszawie sensacyjnego meczu pomiędzy reprezentacją wodową Węgier z reprezentacją Ligii Polskiej..

W dwa dni później Węgrzy walczyć będą w Katowicach z reprezentacją Śląską.

Reprezentacja zapasnicza Polski wyjechała do Kopenhagi na mistrzostwa Europy, które się odbędą w święta Wielkanocne ostatecznie w składzie: — Świętosławski, Dworok, Neuff, Szajewski, Gałuszka, Kryszmalowski, bez przedstawiciela wagi ciężkiej.

TÉL - AVIV. Jak podaliśmy w przed dzień otwarcia Makabiady utonął zawodnik francuski Lewkowicz. Zwłok nie zaniesiono. Tymczasem po 10 dniach morze wyrzuciło swą ofiarę na brzeg, niedaleko Tel - Avivu.

BRUKSELA. W turnieju piłki nożnej, jaki się odbędzie w czasie świąt Wielkanocnych w Brukseli, zaszyt pewne zmiany: zamiast Daringu walczyć będzie reprezentacja miasta Brukseli, a F. C. Strassburg zastąpiony będzie przez inny klub niemiecki.

Wielkanoc u naszych piłkarzy

W święta wielkanocne rozegrane zostaną w Polsce liczne międzynarodowe spotkania piłkarskie.

W Warszawie gościć będą dwie drużyny zagraniczne: Berliner S. V. 92 (Berlin) i Wiener Sportklub (Wiedeń). Berlińczycy walczą pierwszego dnia świąt z Polonią, a wiedeńczycy drugiego dnia świąt z Legią.

W Łodzi LTSG gości pierwszego dnia świąt Wiener Sportklub, drugiego dnia reprezentacja Łodzi spotka się z reprezentacją Wrocławia.

W Krakowie Garbarnia i Cracovia sprowadzają wiedeński F. C. Wien. — Pierwszego dnia odbędzie się spotkanie z Garbarnią, a drugiego dnia z Cracovią.

W Poznaniu pierwszego dnia świąt

reprezentacja piłkarska Poznania gra z reprezentacją Wrocławia, drugiego dnia Warta spotka się z Berliner S. V. 92.

W Lwowie bawic będzie węgierski Szeged AC. Goście grają pierwszego dnia z Haszmoną, a drugiego dnia z Pogonią.

W Wielkich Hajdukach Ruch walczyć będzie z düsseldorfską Fortuną.

W Bydgoszczy miejscowy Amator gra z drużyną Freie Turnerschaft Schidlitz z Gdańska.

W Brukseli krakowska Wisła weźmie udział w wielkim międzynarodowym czwórmeczu piłkarskim, zorganizowanym z okazji wystawy światowej.

Mecz piłkarski Polska--Łotwa

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej ustalił termin meczu piłkar-

skiego Polska — Łotwa ostatecznie na dzień 15 września r. b.

Definitywny program meczu All England Club—Legia

Definitywny program sensacyjnego meczu tenisowego All England Club—Legia, który się odbędzie w dniach 20, 21 i 22 b. m. na kortach reprezentacyjnych Legii w Warszawie, przedstawia się następująco:

Jutro, w sobotę o godz. 15-iej w grach pojedynczych walczyć będą Hebda z Petersem i Tłoczyński z Avory, a w grze podwójnej para Tarłowski — Bratek z parą Tinkler — Freshwater.

W niedzielę o godz. 15,30 grają Tłoczyński — Peters, Tarłowski — Freshwater i para Hebda — Tłoczyński contra Avory — Peters.

W poniedziałek, ostatniego dnia, o godz. 15-iej Hebda spotka się z Avory, Tarłowski z Freshwater, pozatem w grze podwójnej Hebda — Tłoczyński z Freshwater — Tinkler, oraz

Tragiczna śmierć znanego sportowca

Jak donosiliśmy wczoraj w depeszach z Zakopanego nadeszły wiadomości, że we środę rono gajowy Michał Olszewski, przechodząc Doliną Kościelską, znalazł męczyzynie, leżące go twarzą w wodzie, przepływającego potoku, obok leżał sprzęt narciarski. Gajowy stwierdził, że ciało leżące jest jeszcze ciepłe i usiłował przywrócić go do przytomności, co mu się jednak nie udało. Na podstawie znalezionych przy zmarłym dokumentów, stwierdzono, że jest to znany sportowiec 34-letni Kazimierz Zieliński, aszłużony dyrektor krakowskiej YMKA. Zieliński wyjechał we wtorek z Krakowa do Zakopanego. Prawdopodobnie zmęczył się przejażdżką na nartach, odpiął więc narty i chciał napić się wody z potoku. Zgon nastąpił wskutek nagłego paraliżu serca.

Sprawa pojedynku między Majchrzyckim i Chmielewskim

Po bokserskich mistrzostwach Polski, jak wiadomo, Chmielewski wyzwał Majchrzyckiego na rewanżową walkę, przyezem dochód miał być przeznaczony na fundusz olimpijski. Majchrzycki jednak nie przyjął wyzwania ze względów formalnych, mianowicie wyzwanie było bezpośrednie, a nie przez klub. Majchrzycki uważa, że Chmielewski może się w tej sprawie zwrócić jedynie przez swój klub do Warty poznańskiej i zarząd klubu dopiero może zdecydować o przyjęciu, czy odrzuceniu wyzwania.

CZYNNEM PRAWDZIWIE OBYWATELSKIM JEST POPIERANIE FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO
KONTO P. K. O. Nr. 15,555

